DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA 20 STRON DRUKU!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
KRAKÓW, ZIELONA 7. TEL. 510.

STRON 20 STRON

CENA 80 MAREK.

TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY.

ROK II. KRAKÓW DNIA 17 LUTEGO 1922 ROKU. NR. 41.



Z międzynarodowych zawodów narciarskich w Westerowie. — Grupa uczestników.



Moment z matchu F. T. C. — Vivo A. C. 1:0 w Budapeszcie.

Zeisler bramkarz Vivo A. C. zabiera piłkę Pataky'emu. Spec. zdjęc. dla „Tyg. Sport“

Glossy.

Jeszcze o Komisji Organizacyjnej Polskiego Związku Szermierczego.

»Szanowna Redakcjo!

Upraszam o łaskawe umieszczenie poniższego komunikatu:

Ze zdziwieniem przyjął Klub Szermierzy we Lwowie do wiadomości, zamieszczony w Nrze 39 »Tygodnika Sportowego« artykuł Dra M. Orłowicza „Z Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich«. Niepodobna wprost przypuścić, by P. K. I. O., pozostający od czasów najdawniejszych w stosunkach z lwowskim Wydziałem Szermierczym, P. K. I. O., z którego inicjatywy, na mocy wyraźnego powołania do życia, utworzyła się Komisja Organizacyjna Polskiego Związku Szermierczego z siedzibą we Lwowie, mógł równocześnie stwarzać jakiś „Komitet organizacyjny tego Związku w Warszawie«.

Nasza Komisja Organizacyjna P. Z. S. wysłała conajmniej równocześnie ze wspomnianym «Komitetem organizacyjnym» listy do stowarzyszeń Szermierczych i ogłosiła komunikat swój w pismach sportowych polskich.

Na akademję szermierczą w dniu 6 stycznia 1922 zaproszono co prawda Klub szermierzy we Lwowie (osobno o tem, dlaczego nie uznał on za stosowne wziąć w niej udziału) ale nie zaproszono go bynajmniej (ani delegata nawet) na zebranie w lokalu W. K. S., na którem — jak donosi artykuł p. Orłowicza — „uchwalono imieniem reprezentowanych przez obecnych klubów, założyć Polski Związek Szermierczy z siedzibą w Warszawie«. Ze zdumieniem przyjął też Klub Szermierzy we Lwowie wiadomość, iż p. fechtmistrz Linnemann reprezentował go w Warszawie — nie był on bowiem bynajmniej upoważnionym do tego, wogóle zaś nigdzie dotąd nie praktykowano zwyczaju, — by fechtmistrz reprezentował Klub Szermierczy. — Pozatem p. Linnemann już od lipca 1921 roku nie pracuje w Klubie Szermierzy we Lwowie.

Na koniec krótka uwaga, czy w ten sposób postępuje się z Klubem, który ma swą najstarszą w Polsce tradycję szermierczą, organizował liczne akademje (a i sławnej warszawskiej w roku 1920, dał impuls), z pośród którego członków wreszcie niemal wyłącznie składała się drużyna olimpijska? Bo zresztą jakżeż mogła się Komisja organizacyjna P. Z. S. z siedzibą we Lwowie zwracać do „innych klubów szermierczych«, gdy ich dotąd niema w Polsce, a tylko organizują się sekcje?

Dziękując z góry — kreślę się z wysokiem poważaniem za Klub Szermierzy we Lwowie

Dr. Jerzy Pogonowski.

* * *

Umieszczając powyższy komunikat, przypuszczamy, że objektywny sąd, w sprawie zaistnienia dwóch komitetów organizacyjnych Polskiego Związku Szermierczego, oraz znalezienie wyjścia z tej sytuacji, będzie dopiero możliwem po wyjaśnieniu jej przez P. K. I. O. względnie Komitet organizacyjny warszawski. „Audiatur et altera pars».

Boiska do gier i zabaw ruchowych, a statystyka kryminalna.

Pod tym tytułem umieszcza „Kurjer Poranny“ w Nr. 30. następującą ciekawą wiadomość:

»W Chicago istnieją wielkie parki ludowe, w których znajdują się obszerne boiska dla młodzieży żądnej ruchu i wesela. W południowej części miasta, która długo opierała się wszelkim społecznym i etycznym reformom, gdzie położone są olbrzymie cuchnące szlachtuzy. założono park ludowy i równocześnie zaczęto prowadzić statystykę, aby zobaczyć, jaki wpływ może to wywrzeć na młodzież, pozbawioną opieki. W roku następnym przestępstwa nieletnich zmniejszyły się w okręgach pozbawionych boiska o 9%, natomiast w okręgach o licznych boiskach przestępstwa nieletnich zmniejszyły się o 70%! W osławionej dzielnicy południowej, po zaprowadzeniu boiska, o 44%. Nawet stopień poprawy warunkowo skazanych był znacznie wyższym w okolicach, w których znajdowały się parki z boiskami, niż gdzieindziej«.

Fakta powyższe dowodzą, jak bardzo potrzebnem i korzystnem jest urządzenie we wszystkich miastach jaknajwiększej liczby boisk sportowych.

„Milczący“ Związek.

Od Ż. K. S. Bar Kochba w Dębicy otrzymujemy następujące pismo:

„Szanowna Redakcjo!

Jak już swego czasu donieśliśmy, powstał w Dębicy w ubiegłym sezonie Żydowski Klub Sportowy pod nazwą „Bar Kochba“. Zaraz po powstaniu tego klubu zwróciliśmy się do K. Z. O. P. N. z prośbą o udzielenie nam wszelkich wskazówek do dalszej pracy i o przyjęcie nas do Związku. Załączyliśmy przytem odpis statutów naszego klubu. W odpowiedzi otrzymaliśmy list z poleceniem podania członków wydziału, ich wieku i t. d. oraz przysłania recepisu nadawczego statutów do Starostwa. Ponieważ recepisu nadawczego nie posiadaliśmy, gdyż statuty zostały osobiście doręczone do Starostwa, posłaliśmy rubrum odpisane przez Starostwo, na znak, że statuty wraz z prośba zostały doręczone. Ale na ten list nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi. Pisaliśmy później do K. Z. O. P. N. jeszcze kilka razy, ale bez odpowiedzi do dnia dzisiejszego.

Nie wiemy, z jakiego to mogło być powodu, przecież chyba K. Z. O. P. N. nie ironizuje żydowskich nowo-powstałych klubów.

Nie mając innego wyjścia, zwracamy się tą drogą do Szanownej Redakcji z prośbą, aby raczyła łaskawie tą sprawą się zainteresować i nam podać przyczyny tego milczenia“.

* * *

Przyczyny milczenia nie znamy. Nie możemy też na razie inaczej poradzić, jak tylko publikacją. Przypuszczamy, że nowy Zarząd K. Z. O. P. N. rozpatrzy i załatwi tę sprawę, należy to bowiem do jego zakresu działania i jest to jego obwiązkiem. Zaniedbanie nastąpiło zapewne z winy sekretarjatu poprzedniego.

K. Z. O. P. N. nie może i nie śmie ignorować żadnych klubów, a więc i żydowskich, tembardziej jednak, że P. Z. P. N. jest przeciwnym przynależeniu Żyd. Klubów do Związku Żydowskiego G. S., ma więc bezwarunkowy obowiązek załatwienia wszelkich próśb i udzielania poparcia wszystkim, a więc i żydowskim towarzystwom sportowym.

KINOTEATR KRAKÓW, Stradom 15 VIS A VIS D. O. G. „WARSZAWA“ KINOTEATR KRAKÓW, Stradom 15 VIS A VIS D. O. G

Dziś i codziennie występ EDI POLO we filmie

Wyspa przemytników.



Z zawodów lekko-atletycznych w Paryżu. Start 968 uczestników.

Przed Walnem Zgromadzeniem P. Z. P. N.

Od dwóch, trzech miesięcy, daje się zauważyć wielkie ożywienie w ruchu organizacyjno-sportowym, a przyczyną tego stały się dwa, szeroko przez prasę sportową i codzienną omawiane wydarzenia: Walne Zgromadzenie PZPN i sprawa matchu rewanżowego Polska — Węgry.

Dziwnie ospale prosperujący dotychczas Zarząd PZPN, który w ciągu 2 lat nie wykazał niemal żadnej poważnej działalności na zewnątrz, zasklepiając się stale w polityce klubowo-lokalnej (krakowskiej), dał poznać nagle, że jednak żyje. Zorjentował się nareszcie, że minęły już bezpowrotnie czasy lubej „Cracovijskiej" hegemonji w piłce nożnej (pod nazwą której rozumie on zawsze cały sport), że na Walnem Zgromadzeniu PZPN znajdą się nie powolne pionki, ale ludzie, którzy potrafią zażądać dokładnego sprawozdania o faktycznej działalności Zarządu i potrafią napiętnować jego niesłychaną jednostronność.

Trudno wprawdzie w ciągu 3 miesięcy naprawić błędy i zatuszować „niedomagania" dawniejsze, lecz można przygotować i urobić sobie większość, potrzebną do uzyskania absolutorjum. Z nerwowym przeto pośpiechem wziął się do dzieła Zarząd PZPN, wysyłając do zagrożonych okręgów swych najzdolniejszych dyplomatów sportowych, a przyznać nawiasem trzeba, iż ten fach panowie reprezentują fenomenalnie. Kilka zapewnień półoficjalnych, obietnic zawodnych, w razie czego zaś pochlebstwo osobiste i... większość zdaje się została w rzeczywistości uzyskaną.

Ażeby uzupełnić starania swej dyplomacji, zasypuje Zarząd PZPN od paru miesięcy związki i kluby listami nic nieznaczącej treści (podpisywanemi nareszcie przez osoby uprawnione do tego statutowo), a wysiliwszy się do maximum, wystąpił z projektem zmian statutowych, ujętym w notę o 32 punktach. Rozpatrzeniem właśnie tych propozycji zamierzam się zająć, pomijając oczywiście zmiany o charakterze podrzędnym.

PZPN proponuje między innemi:

1). Siedzibę określić jako zmienną co 3 lata.

Doprawdy, że trudno o lepszy sposób, by statutowo uniemożliwić pracę PZPN. Wszak pierwszym najważniejszym czynnikiem pracy organizacyjnej jest jej stałość i ciągłość. Zmiany w składzie zarządu powodują zawsze zmianę kierunku prac, a co dopiero mówić o bezustannej zmianie siedziby. Stanowczo lepszem jest ustalenie siedziby PZPN raz na zawsze w prowincjonalnem choćby mieście, aniżeli przenoszenie jej co jakiś czas, A jakie stąd powstaną dyskusje i zatargi na decydującem Walnem Zgromadzeniu?... Pomysł ten przeto uważam za najniefortunniejszy ze wszystkich i przypuszczam, że powstał on w czasie, gdy sam Zarząd obecny liczył się z koniecznością przeniesienia siedziby już teraz do Warszawy i chciał w ten sporób zostawić sobie możność dorwania się do władzy jeszcze kiedyś w przyszłości.

5). Nie pobierać procentów od rozgrywek o M. P. lecz opłatę ryczałtową od każdej gry. — Jakto, więc nawet gdy klub poniesie deficyt, będzie musiał opłacić wyznaczoną składkę? Czy P. Z. P. N. ma na celu niszczenie materjalne klubów, czy też współdziałanie z niemi? A czemu w razie wielkiego powodzenia finansowego nie ma on pobrać sumy znacznie większej, niż określona składka, a zupełnie możliwej do wypłacenia przez Klub?... Oto szereg pytań, na które nikt myślący nie odpowie w duchu projektu P. Z. P. N., który nosi wybitne piętno stosunków lokalno-krakowskich, gdzie o deficycie z matchu nie ma przecież mowy. Pamiętajmy jednak, że statut P. Z. P. N. nie jest układany tylko dla Krakowa, lecz i dla innych miast, oraz okręgów.

10). Podnieść liczbę członków wydziałów do 7 (siedmiu). W punkcie tym należałoby jednak wyraźnie zaznaczyć, że członkiem wydziału, a tem mniej przewodniczącym, nie może być gracz, biorący czynny udział w jakichkolwiek grach (czy to towarzyskich, czy mistrzowskich). Może nareszcie zdecydujemy się przeciąć odrazu wiele bolączek, które wiążą się z faktem, że jedni gracze karzą innych, przyczem niepodobna uniknąć wtedy choć odrobiny zawiści, porachunków osobistych i t. p.

Również koniecznem jest przywrócenie prawa głosu przewodniczącemu wydziału, gdyż jest to niczem nieuzasadnione, by jednostka, która ze względu na swą fachowość została powołaną na to stanowisko, skazaną była jedynie na przyjmowanie do wiadomości uchwał swych kolegów.

11). Zmiana urzędu kronikarza na „referenta" (?!) (dlaczego w cudzysłowie) do spraw zagranicznych. — Co ma doprawdy kronikarz do referenta dla spraw zagranicznych, trudno dociec. Można projektować wprowadzenie nowego mandatu, lub zmianę jednego na inny, jeżeli mają one coś wspólnego ze sobą. Tutaj zaś ani brzmienie nazwy, ani zakres czynności dwu wymienionych członków zarządu, absolutnie nie usprawiedliwiają podobnego wniosku.

20). Przeprowadzić reformę zgłoszeń na wzór francuski, w ten sposób, by każdy gracz otrzymał legitymację, którą musiałby przedkładać przed każdą grą sędziemu i przeciwnemu kapitanowi. Każda drużyna musiałaby pilnować, by wśród przeciwników nie grali gracze nieuprawnieni (jak w Szwajcarji).

Projekt powyższy wprowadziłby niesłychaną formalistykę, utrudniającą normalne rozgrywanie zawodów. Zamiast jednej, powołanej o decydowaniu ważności zawodów, instancji (wydział gier), tworzy się kilka (gracze, kapitan, funkcjonarjusz klubu) a mnogość ich z pewnością będzie powodowała ciągłe skargi, odwołania, protesty. Żadne bowiem najszczegółowsze przepisy (o których mowa we wnoisku) nie usuną dziesiątków kwestji, które będą się nasuwały z tej okazji. — O wiele korzystniejszem byłoby wypełnić luki, w dotychczasowym systemie zgłoszeń, jakie praktyka nakazuje, aniżeli tylko w imię gorączki reformowania wszystkiego rzucać się

na system nowy, przy naszych stosunkach organizacyjnych, niemożliwy wprost do przeprowadzenia.

23) 24) 25). Mówiące o systemie rozgrywania mistrzostw, pozostawiam bez własnych komentarzy, odsyłając czytelników do obszernego artykułu Dra Polakiewicza (Prz. Sportowy), który absolutnie zbija konieczność i potrzebę nowatorskich zamierzeń P. Z. P. N. w tym kierunku.

32) Kluby wojskowe nie mogą być członkami Z. O. P. N., a na każde zawody towarzyskie z drużynami wojskowemi muszą członkowie Związków prosić o pozwolenie zarządu Z O. P. N.

Doprawdy trudno zrozumieć, jakiemi motywami kierował się zarząd P. Z. P. N., wysuwając ten wniosek. Czy rzeczywiście panowie dający tę inicjatywę nie zdają sobie sprawy, jakie skutki pociągnęłoby uchwalenie ich projektu?... Następstwem tego byłby niewątpliwie rozkaz MSWojsk., zakazujący należenie wojskowym do klubów cywilnych, a co zatem idzie, wszelki kontakt z tym olbrzymim liczebnie odłamem sportowców, byłby zerwany. Czy celem P. Z. P. N. jest osłabienie państwowego związku przez eliminowanie zeń przymusowe najzdrowszych jego elementów? Nie, takiego wniosku żadne Walne Zgr. uchwalić nie może. Wojskowe kluby bowiem są takiemi samemi organizacjami sportowemi, jak inne, gdyż należeć do nich mogą i ludzie cywilni Dopóki zresztą chcą one poddawać się władzy Związków, należy jedynie dbać o to, by wszelkie przepisy były przez nie przestrzegane. Oczywista rzecz, że z chwilą należenia do klubu cywilnego; gracz nie może jednocześnie występować w barwach wojskowego klubu, ale to wszak należy do kompetencji wydziału dyscypliny Związku. — Kończąc przegląd propozycji P.Z.P.N. co do zmian statutowych, pozwolę sobie ze swej strony wysunąć jedną, dotyczącą składu osobistego Zarządu i Wydziałów P. Z P. N., która w/g mnie powinna być umieszczona w statucie.

Do Zarządu mianowicie i Wydziałów P. Z. P. N. absolutnie nie mogą być powoływani ludzie, pełniący jakiekolwiek funkcje w Związkach Okręgowych, a to przedewszystkiem ze względu na radykalne przecięcie kwestji akumulacji mandatów przez jednostki, oraz na mogące wyniknąć komplikacje, gdy odwołanie Z. O. P. N. (np.) jest rozpatrywane przez organ P. Z. P. N. w takim samym (w większości) składzie, co pierwsza instancja. — Jednocześnie usunie się możliwość powoływania się w razie czego na brak czasu z powodu pełnienia innych funkcji, a tem samem dopuści się szerszy ogół sportowców (nieuprzywilejowanych) do pracy organizacyjnej.

Mam nadzieję, że uwagi moje oświetlą nieco mroczną atmosferę przed W. Z. P. Z. P N. i dadzą możność lepszego zorjentowania się wszystkim zainteresowanym w proponowanych zmianach statutowych. *Polip.*

Kolarstwo.

Sekcja kolarska K. S Cracovia na Walnem Zebraniu swych członków dnia 2 bm. dokonała wyboru nowego Wydziału, w skład którego weszli pp.: Dr Hładij Michał, jako kierownik, Bronisław Skarda, jako zastępca, Tadeusz Stapiński, jako sekretarz, Michał Męcki, jako zastępca sekr., Kazimierz Blicharski, jako kapitan oraz pp. Reindl Włodzimierz i Rudawski Emil, jako członkowie Wydziału. Powzięto szereg ważnych uchwał i jest pełna nadzieja, że zamierzenia Sekcji Kolarskiej dadzą nam w rezultacie szereg interesujących zawodów w zbliżającym się sezonie kolarskim.

Nadchodzący sezon.

Żaden sezon nie wzbudził może takiego zainteresowania, jak bieżący. O ile wiadomości podawane w tutejszych i zagranicznych gazetach sportowych, okażą się prawdziwe, będziemy świadkami niejednej biesiady sport.

Sport nasz znajduje się przed trudnem zadaniem. Ma on w tym roku złożyć dowody, jak daleko się w rozwoju posunął, aby nie mówiono zagranicą, że sport u nas jest jeszcze »w powijakach«.

Chwalebna ta rola przypadnie po większej części »Cracovii«, która niebawem rozpoczyna swój sezon 2 matchami z Pogonią katowicką (jeden w Katowicach, drugi w Krakowie), mistrzem tego okręgu. Match ten będzie dla Cracovii treningiem do zawodów w Pradze, gdyż Pogoni kat. nie można uważać za groźnego przeciwnika. 4 i 5 marca rozegra Cracovia zawody z Unionem i Slavią w Pradze, z klubami, które są chlubami czeskiego footballu. Slavia zajmuje drugie miejsce, Union Žižkov 3 miejsce w mistrzostwie Pragi. Obie drużyny nie wiele ustępują słynnej Sparcie. Na poparcie tego mogą posłużyć wyniki Unionu w Portugalji i Hiszpanji z Barcoloną mistrzem Hiszpanji, z którym Sparta przegrała 0:2, wygrawszy w pierwszy dzień 3:2, Union zaś uległ w stosunku 0:1. Match ten wygrała Barcelona — jak sama przyznaje — z największym trudem i tylko dzięki grze swego fenomenalnego bramkarza Zamorry. To też przed nielada trudnem zadaniem stoi Cracovia«. Jednak mamy do niej zaufanie i jesteśmy przekonani, że potrafi godnie zaprezentować sport polski, czego dowody zresztą złożyła już ubiegłego roku w Budapeszcie.

19 marca rozpoczynają się już rozgrywki o mistrzostwo okręgowe, które będzie prawdopodobnie bardziej interesującem, niż tamtoroczne, choćby z tego względu, że w mistrzostwie biorą jeszcze udział 2 drużyny bielskie (B. B S. V. i Sturm) Tytuł mistrza przypadnie prawdopodobnie „Cracovii“, choć w tym roku będzie miała groźnych rywali w B. B S. V., Wiśle i Makkabi. Już pierwszy tydzień mistrzostwa będzie gorącą walką. Wprawdzie zwycięstwo Wisły nad Sturmem jest prawdopodobnem, natomiast wynik zawodw B. B. S. V. — Cracovia i Jutrzenka—Makkabi, nie jest pewnym. Wyższy poziom gry u Cracovii przemawia za jej zwycięstwem. Zawody Makkabi—Jutrzenka należały zawsze do bardzo interesujących, choć nie zawsze prowadzonych »fair«. Zawody te kończyły się zwykle albo wygraną Makkabi, albo nierozstrzygniętą, ostatni match przyniósł wygraną Jutrzenki (1:0). Wisła wyjeżdża z końcem marca do Berna, gdzie rozegra 2 matche z »Žiženice«, który pobił silną drużynę drugoklasową Donaustadt (3:1) a z rezerwą Sparty 1:1.

Pierwsza runda mistrzostwa zakończoną zostanie 31 kwietnia, w którym to miesiącu w każdym tygodniu, oprócz Świąt Wielkanocnych, rozegrają nasze kluby zawody o mistrzostwo. W Święta Wiekanocne gra Wisła z Pogonią we Lwowie. Pogoń matchem tym święci jubileusz swego 15-letniego istnienia. Równocześnie gra Cracovia z Admirą (Wiedeń) rewanż (pierwszy match we Wiedniu 1920. skończył się nierozegraną 4:4). Punktem kulminacyjnym wiosennego sezonu będą zawody Polska-Węgry i 3-dniowy turniej Cracovii z okazji 15 letniego jubileuszu, mający odbyć się na Zielone Świątki Cracovia zaangażowała na ten turniej Pogoń, Spartę i Amatorów.

Sezon wiosenny zakończą ostatnie walki o mistrzostwo. Jeżeli się jeszcze wspomni o zawodach Cracovii z Fürthem, M. T K. i innymi klubami węgierskimi i czeskimi, a nadto i innych klubów, jak Wisły, Makkabi etc. śmiało można powiedzieć, że sezon ten będzie najbardziej interesującym. *I. A.*

O literaturze sportowej.

Reklama, która jest nietylko najpoważniejszym czynnikiem w handlu, przemyśle, lecz wogóle we wszystkich innych gałęziach życia współczesnego, nie spełnia jednak całkowicie swego zadania wobec sportu. Nie znaczy to, że reklama dla sportu jest niepotrzebną. Bynajmniej. Niekiedy jednak — śmiało to mówię — reklama spełnia swe zadanie w sposób niekorzystny dla sportu. Oto przykład. Szumnie afiszowany match ma się odbyć. Grają pierwszorzędne drużyny. Spieszą więc nań starzy i młodzi, spieszą jednak i tacy, którzy wprawdzie na grze nic a nic się nie znają, zachęceni jednak szumną reklamą, idą, sądząc, że ujrzą rzecz, naprawdę godną widzenia. I cóż ci ludzie po skończonej grze nieraz myślą? Szkoda było czasu, szkoda było pieniędzy. Osoby te więcej z pewnością na takie widowisko nie przyjdą. Widzą bowiem przed sobą tylko 22 ludzi, biegających, kopających, przewracających się. Często mówiłem z takimi osobami, które nie rozumiejąc gry (choćby i najlepsza drużyna grała) po jednej takiej bytności, więcej o tym sporcie słyszeć nie chcą Ich poczucie estetyczne zostało obrażone z powodu... zachowania się publiczności podczas matchu. I cóż reklama tutaj zdziałała? Przyciągnęła wielu widzów, wielu jednak, powiedzmy nieświadomych tego, co nazywamy grą w piłkę nożną, raz na zawsze zraziła. A takich jest wielu, zwłaszcza u nas w Polsce, gdzie piłka nożna, zaczyna się dopiero teraz rozwijać na większą skalę.

Poruszyłem tę gałęź sportu, ale z innemi ma się rzecz tak samo. Wprawdzie przykład wyżej przytoczony jest dość marny, boć to są tylko najprymitywniejsze zasady, do każdego jednak przykład ten najlepiej przemawia. Niechaj nikt nie sądzi, że chodzi mi tu tylko o uświadomienie publiczności. Mamy kilka broszur sportowych, które temu celowi służą.

Mnie chodzi o co innego Otóż mamy „piękną literaturę“, która nas obeznaje z życiem cowboyów amerykańskich, z przygodami detektywów londyńskich, którą zwłaszcza młodsza generacja się zachwyca, nie mamy jednak literatury sportowej. Boć przecież, każdy mi przyzna, że jakiś kalendarzyk sportowy (zresztą bardzo dobry), lub 20 stronnicowa broszurka, zadania swego wcale a wcale nie spełnia. Śmiem twierdzić, że poważna książka sportowa, przynosi dla początkujących sportowców większą korzyść, aniżeli trener. Ten bowiem jest zwykle przedojrzałym graczem, którego najprymitywniejsze zasady już nie obchodzą. Profesor uniwersytetu nie potrafi nauczyć dziecka pisać i czytać tak, jak to zrobi nauczyciel szkoły ludowej. W niemieckiej n. p. literaturze, mamy wiele poważnych dzieł sportowych, nie każdy jednak chce, lub może czytać w tym języku. A książki te przyniosłyby niezmierną korzyść tak sportowcom czynnym, jakoteż tym, którzy chcą się sportem zająć. Do tego właśnie dążę. Tłumaczy się pornografię z języka franc. czy niem., poważnego dzieła jednak sportowego nikt prawie dotąd nie przetłumaczył. A rozpowszechniłoby się to dzieło — jeżeli chodzi o materjalną stronę — z pewnością tak, jak niejedna senzacyjna i pikantna książka. Czy mało u nas fachowych sportowców, literacko uzdolnionych, którzyby mogli wzbogacić, a raczej stworzyć rodzimą literaturę sportową? Wreszcie powinny pisma sportowe, a także i dzienniki, ogłaszać konkursy na tego rodzaju dzieła, a znajdą się z pewnością powołani do tego ludzie, którzy spełnią to zadanie należycie. Aby więc sport się rozwinął i dorównał zagranicznemu, pracujmy nad tem nietylko fizycznie, ale twórzmy także literaturę sportową, która do fizycznego wykształcenia jest nieodzowną. *J. Bl. — Lwów.*

Hockey na lodzie.

Ze sportów zimowych najbardziej możemy polecić naszym sportowcom grę na lodzie — hockey. Gra ta jest bardzo mało u nas znaną, tak, że większość łyżwiarzy niema o niej nawet przybliżonego pojęcia. Zagranicą zaś, gdy zawita tylko mróz i śnieg, gdy rzeki i jeziora pokryją się lodem, biegną wszyscy, oczywista oprócz nieszczęśliwych kalek, na lód, używać rozkoszy dni zimowych. A kto nie słyszał o szwajcarskim Davosie i francuskim Chamonix i innych terenach rozrywek zimowych? Tam widzimy młodzież i starców, uprawiających przeróżne sporty zimowe. Tam słyszymy głosy dźwięczne, wydobywające się ze zdrowych piersi; tam widzimy zdrowe pokolenia narodów z wesołemi obliczami i niekłamaną chęcią do życia i walki o byt.

A u nas? U nas łyżwiarstwo, nie wspominając już o innych sportach, coraz mniej ma zwolenników, porównywując do zim ubiegłych. Piękna i zdrowa ta rozrywka może nie pójdzie w kąt zapomnienia, gdyż dzisiejsza wojenna nasza młodzież, która tak potrzebuje zdrowych rozrywek, sama wreszcie zrozumie swoje potrzeby.

Hockey na lodzie jest b. podobny do footballu i posiada wszystkie zalety gry drużynowej. Drużyna hockeyowa składa się z 7 ludzi, a mianowicie: 3 atakujących, 2 pomocników, 1 obrońcy i 1 bramkarza. Zadaniem tej gry jest, podobnie jak w footballu, wpakowanie piłki w bramkę przeciwnej drużynie. Do hockeyu używa się piłki gumowej (5 cm. średnicy), ale lepsza jest piłka spleciona ze szpagatu, używana przez Finnów. Kij, którym się piłkę zapędza do bramki, ma 60—70 cm. długości, koniec jego jest zakrzywiony i spłaszczony, a cała ta dolna część jest jeszcze pokryta gumą. Kije do hockeyu można kupić w sklepach sportowych po cenie 3—15 marek (ceny przedwojenne). Najtrwalszy i najwygodniejszy jest kij »Old England«.

Sędzia rzuca na środek terenu piłkę i po dwukrotnem odbiciu się jej od lodu, można grę rozpocząć. Każda drużyna stara się oczywiście, o inicjatywę w pędzeniu piłki ku bramce swego przeciwnika i wpakowanie jej w bramkę. Zwykle ustawia się drużynę tak, że 3 atakujących staje na środku, a pomocnicy nieco w tyle po bokach. Pomoc musi czasami wspólnie pracować z atakiem, a także odpierać ataki. Obrońca bramki powinien stać od niej w odległości 4 kroków. Bramkarz zaś musi wzorowo baczyć na to, aby nie dopuścić piłki do bramki Służy mu prawo zatrzymywania piłki nogą i wykopnięcia z powrotem na boisko — natomiast wszyscy inni gracze mogą piłkę łapać w ręce, w chwili jednak łapania nie wolno rzucać kija. Ostre natarcia, zatrzymywanie, uderzanie w kij, lub rzucanie własnego kija pod nogi przeciwnika, uchodzi za przekroczenie zasady gry i jest karane rzutem wolnym, albo karnym. Jeżeli piłka wyleci za boczną linję outową, wrzuca ją z powrotem na teren (uderzeniem kija) gracz, nie należący do drużyny, która »out« zawiniła. Piłkę przerzuconą przez linję outową bramki przez atakujących, odbija bramkarz; piłkę przerzuconą przez tę samą linję przez własną obronę, rzuca się na teren z rogu jako »corner«. Podczas rzutu z rogu ustawiają się gracze broniący za linją outową bramki, skąd im wolno zaledwie ruszyć się w chwili uderzenia »corneru«.

Najważniejszą techniką jest umiejętne trzymanie kija, jakoteż dobre jeżdżenie na łyżwach. Kij trzymać trzeba oburącz i nie wolno nigdy podnosić go wyżej ramion. Podawanie wzajemne piłki powinno być silne i dokładne i co najważniejsze, powinna panować zgodność drużyny. *W. Sakowicz — Wilno.*

Uwagi o łyżwiarskiem mistrzostwie Polski.

Mistrzostwo Polski! Któremu ze sportsmenów nie zabije mocniej serce na samo tylko wspomnienie tej naszej najgłówniejszej nagrody, dla wszystkich sportów przeznaczonej i z największym zapałem rozgrywanej. Nagroda amarantowej koszulki z białym orłem, honorowa odznaka, w której w przeciągu całego roku można brać udział we wszystkich zawodach i wyścigach. Czy jednak przypisują należyte znaczenie tej honorowej odznace wszyscy nasi „Mistrzowie Polscy" z roku ubiegłego? Wielu z nich oprócz tego jedynego razu, kiedy jako zwycięzca ubrany był w amarantową koszulkę, więcej się w niej nie pokazało. Nie widzieliśmy nawet naszych mistrzowskich koszulek podczas ostatnich międzynarodowych zawodów lekko-atletycznych w Warszawie. Czyżby nasi lekko-atleci byli tak skromni?!

Ale do rzeczy. Mistrzostwo Polski w łyżwiarstwie ściągnęło wielu zawodników, między którymi z prawdziwą radością widzieliśmy przedstawicieli Lwowa i Krakowa Walka też była zażartą... Właściwie mistrzostwo rozgrywane było w trzech biegach 500 m., 1500 m. i 5000 m., przyczem nagrodę otrzymywał posiadacz największej ilości punktów.

Trzymano się zasady ogólnie przez wszystkie związki łyżwiarskie przyjętej, jednak przeprowadzono to w taki nieudolny i na prędce przygotowany sposób, że nawet niemożliwem jest wszystko poddać krytyce 500 m. jadą pojedynczo na czas, na 1500 m. jadą po dwóch, *po jednym torze,* ale w rachubę bierze się głównie czas, tak zwycięzcy, jak i drugiego jeźdźcy, co jest już absolutnie niedopuszczalnem, gdyż lepszy, prowadząc, wyciąga za sobą gorszego, ułatwiając mu prowadzeniem, do osiągnięcia o wiele lepszego czasu, niżby to mógł uczynić sam jeden. To samo analogicznie powtarza się i na 5000 m. Trzeba było zrobić jedno, to jest: albo puścić na czas na dystansach 500, 1500 i 5000 m. pojedynczo, albo, puszczając po jednym torze parami, brać w rachubę tylko zwycięscę, nie bacząc na osiągnięty czas, albo puścić parami, ale na dwóch torach. Rezultat byłby stanowczo inny. Naturalnie nie mam na myśli tutaj miejsca pierwszego. gdyż p. Kuchar, w obecnych zawodach był poza konkurencją i jazda jego na 1500 m., a w szczególności na 5000 m była doskonałą; wykazał on szybkość, wytrzymałość, a co najgłówniejsze serce do walki na końcowych metrach. Wątpię jednak, czy ten sam czas osiągnąłby p. Jucewicz, jadąc bez pomocy p. Kuchara. Cały dystans 5000 m siedział p. Jucewicz, schowany za Kuchara i dopiero na ostatnich 500 m próbował wychodzić i minął nawet pierwszego, ale na krótko. Kuchar odpoczął 200 m., a następnie minął i wygrał zupełnie pewnie Jesteśmy najzupełniej przekonani, że drugie miejsce w mistrzostwie byłoby osiągniętem dopiero po walce, któraby się odbyła między pp. Jucewiczem i Kamińskim.

Organizacja samych zawodów szwankowała straszliwie, o czasach mogli się dowiedzieć tylko uprzywilejowani, bo publiczność niczego się dowiedzieć nie mogła; również nikt z publiczności nie wiedział, kto właściwie wygrał mistrzostwo, bo o rezultacie nikt nie starał się jej zawiadomić. Podobnie można rozgrywać biegi o mistrzostwo w Pipidówce, ale nigdy Mistrzostwo Państwa w stolicy.

W jeździe sztucznej spotkał nas znów wielki zawód; poza nieudolnością organizatorską brak w warszawskiem Tow. łyżwiarskiem także i dyscypliny. W zawodach o najwyższą nagrodę nie stanął ani jeden z przedstawicieli tego towarzystwa, chociaż jesteśmy przekonani, bo widzieliśmy go na ostatnich zawodach okręgowych, że p. Strachowski nie był bez szans, również i wyszkolenie p. Wyczółkowskiego wniosłoby pewną konkurencję.

Wartoby było urządzić zawody w jeździe szybkiej na dłuższych trochę dystansach, jak n. p. 10.000 metr., a w jeździe sztucznej czas dać figury wchodzące w zakres klasy I., a nie jak dotąd III.

Warszawa. *Pomian.*

Narciarstwo.

I-sze zawody narciarskie A. Z. S. w Krakowie. W niedzielę dnia 12 bm. odbyły się za Wolą Justowską zawody narciarskie, urządzone przez Sekcję Narciarską A Z. S. w Krakowie. Wyniki tychże były:

I). *Bieg juniorów (nowicjuszy)* na przestrzeni około 4 km.: 1) Reim 8 min. 12 sek. (AZS), 2) Świszczowski 8 min. 43 sek. (AZS), 3) Rygier 8 min. 47 sek. (TTN), 4) Michejda 8 min. 47$^1/_5$ sek. (AZS), 5) Bojarski 9 min. 8 sek. (AZS).

II). *Bieg klubowy* na przestrzeni 8 km., start Bielany: 1) Kaliciński 23 min 51$^4/_5$ sek. (AZS), 2) Szaroch 25 min. 3 sek. (AZS), 3) Krzeptowski 25 min. 13$^3/_5$ s. (AZS). Czwartem, piątem i szóstem miejscem podzielili się pp: Mückenbrunn (SNTT, poza konkursem), Daszyński (AZS) i Dutkiewicz (AZS).

III). *Skoki*: 1) Mückenbrunn (SNTT) 13·5 m., 2) Rozmus (SNTT) 12·75 m. Gorsze wyniki wykazali pp: Kaliciński (AZZ), Adamek i Trzciński.

Na ogół zawody pozostawiły po sobie bardzo dodatnie wrażenie u licznie zebranej publiczności. Warunki zewnętrzne były przy temperaturze 6° Cel. i odpowiednim terenie doskonałe. Zarzucićby można aranżerom, iż nie postarali się o lepszą odskocznię. Jesteśmy przekonani, iż wyniki w skokach, byłyby przy nieco lepszej, a przedewszystkiem szerszej odskoczni, korzystniejsze. Wysoce niefortunnym był też wybór mety przy biegach. Z uczestników na szczególną uwagę zasługuje młody wiekiem narciarz p. Henryk Mückenbrunn, odznaczający się zarówno w skokach, jakoteż i biegach dobrą formą i pewnością siebie. Wielkie nadzieje rokuje p. Rozmus z SNTT., zadowolnił nas również p. Kaliciński z SNAZS.

Wdzięczni jesteśmy Sekcji Narciarskiej AZS. za urządzenie zawodów, mających cel przedewszystkiem propagandystyczny. Mamy nadzieję, iż najbliższe zawody urządzone przez bardzo zresztą ruchliwy związek sportowy naszych słuchaczy uniwersyteckich, pozbawione będą usterek, psujących całość, o których wyżej wspominaliśmy. *S.*

Mistrzostwo Polski odbędzie się w Worochcie w początkach marca.

L. Pawłowski zdobył mistrzostwo Lwowa w zawodach narciarskich (dnia 29. I. br.). Jest on członkiem SNILKS. „Czarni".

Mistrzostwo wojskowe odbędzie się obok mistrzostwa Polski w Worochcie.

Na zawody międzynarodowe w dn. 19, 20 i 21 lutego br. przyrzekło już swój współudział 10-ciu Czechów, 5 ciu z Jugosławji, 5 ciu Węgrów, 3-ch Francuzów, oraz kilkunastu przedstawicieli krajów północnych.

Tennis.

Spotkanie Borotha — Samarenith (Francja) skończyło się zwycięstwem pierwszego. Przedtem pobił młodziutki Borotha mistrza Goberta i Hiszpana M. Alfonsa.



Z międzynarodowych zawodów narciar. w Westerowie. Przy starcie.

Przegląd sportowy krajowy.

Z Warszawy.

Od naszego koresp.

Match hockeyowy A. Z. S. — Polonia 3:0 (2:0).

Dnia 12 bm. odbył się w Dolinie Szwajcarskiej na świetnym terenie lodowym, pierwszy w tym roku, a dawno zapowiadany match hockey'owy, między wyżej wymienionymi klubami.

Łatwe zwycięstwo odniósł A. Z. S. zdobywając już w 3 minucie pierwszą bramkę z zamieszania. W 6 tej min. pada dlań druga bramka ze strzału Tupalskiego, a po przerwie 3 przez tegoż samego gracza zrobiona. Poziom gry obu drużyn jeszcze nie szczególny, u pojedynczych graczy jednak widać było pewną dozę rutyny i techniki A. Z. S. górował biegiem i siłą fizyczną, temu też przypisać należy jego sukces. Wyróżniał się zwłaszcza Tupalski w ataku wspaniałym przebojem i pewnem uderzeniem. W Polonii widzieliśmy paru graczy jeszcze zupełnie surowych, a przez powolność swą absolutnie nie nadających się do hockey'u, gdzie przedewszystkiem szybkość decyduje. Najlepszym był Hamburger, lecz fizycznie za słaby. Bramkarz Emchowicz I. zatrzymał parę ładnych piłek. Sędziował p. Jerzy Grabowski. *Il. J.*

Lechia — Biali 3:0 (0:0).

Powyższe nowoutworzone drużyny rozegrały ze sobą spotkanie towarzyskie w dniu 12 b. m. Mimo równych mniejwięcej sił, zwyciężyła Lechia, dzięki dobrze grającej środkowej trójce. Sędziował p. Tennenbaum. *AS.*

Z Białegostoku.

Już kilka miesięcy minęło, jak władze lokalne odmówiły legalizacji statutu tutejszej „Makkabi" i cała dotychczasowa praca, oraz starania zarządu, nie doprowadziły do żadnych rezultatów, wskutek czego T wo powyższe musiało się rozwiązać. Natomiast została do życia powołaną z inicjatywy kilku lekarzy i fachowców wychowania fizycznego, komisja organizacyjna, która odbyła już kilka posiedzeń i postanowiła założyć „Żydowski Klub Gimnastyczno-Sportowy w Białymstoku". Wybrano 2 komisje: programową i statutową; pierwsza ma opracować dokładnie program Klubu, druga zaś ma się zajmować zestawieniem i zalegalizowaniem statutu. W skład komisyi programowej weszli: pp. Dr. Bomasz, Dr. Alpern, Achrimowski, Racki i Lewin (instruktor Makkabi). Komisja statutowa: pp. Dr. Chorał, Dr. Segal, Racki i Lipszyc (prezez Makkabi). Można się spodziewać iż tym razem z pewnością uda się organizatorom postawić Klub na tym poziomie, na którym powinien on w rzeczywistości się znajdować

Jednego tylko brak u nas, a mianowicie, aby inteligencja nasza więcej się interesowała sportem, lecz spodziewam się, że osoby, stojące na czele Klubu, skupią koło siebie całą inteligencję. *A.*

Przed zawodami o mistrzostwo okręgowe w Pozn. Z. O. P. N.

Z chwilą zawarcia pokoju z Sowietami, gdy zwolniono z szeregów wojskowych pokaźną ilość młodzieży, ruch sportowy ożywił się znacznie. Najlepszym dowodem tego jest przystąpienie dalszych 25 towarzystw do Związku, pomijając już towarzystwa niezwiązkowe, których mamy jeszcze poważną ilość. Poznań sam liczy 15 towarzystw, a prawie każde miasto na prowincji posiada towarzystwa sportowe, uprawiając przedewszystkiem football. Przyszłe mistrzostwa oczekuje się z wielkiem zaciekawieniem, zwłaszcza klasy B. i C., które to drużyny, a głównie prowincjonale, najmniej mają okazji rozgrywania gier.

Termin rozgrywek o mistrzostwo okręgowe do klasy A. jest rozpisany (5. 3 — 28. 5. 22) — jakie miejsca zajmą odnośne drużyny trudno przewidzieć. — W roku ubiegłym pierwsze miejsce i tytuł mistrza przypadł K. S. „Warta", który posiada przedewszystkiem I. drużynę dobrze zgraną, w której atak wybija się na pierwsze miejsce. Wyniki osiągnięte przez K. S. Warta" naogół dobre. Co do rezerw, a nawet juniorów, to słychać bardzo mało. — Drugie miejsce przypadło nadspodziewanie K. S. „Ostrowia" — Ostrów. Zespół Ostrowian mało zgrany, pracuje dużo górą, a z rozgrywek o mistrzostwo wychodził szczęśliwie. — K. S. „Stella" Gniezno, zdobyła miejsce trzecie, niezasłużenie, gdyż poziom gry tejże drużyny jest jeszcze słaby. K. S. „Stella" przypadnie w przyszłych mistrzostwach najprawdopodobniej miejsce ostatnie. — T. S. „Unja"-Poznań — aczkolwiek miała dobre szanse zdobycia miejsca drugiego, na skutek opieszałości pewnych jednostek zadowolnić się musiała miejscem czwartem. Obecnie przedstawia się I. drużyna korzystniej. Rezerwy posiada wcale dobre. W licznym oddziele juniorów posiada szereg wybitnych graczy, czem zapewnia sobie przyszłość. — K. S. „Pogoń" musiał się pogodzić z miejscem piątem, choć swym poziomem zasługuje w zupełności na miejsce lepsze. W Pogoni potrzeba nieco więcej intenzywnej pracy, a cel zostanie osiągnięty. O rezerwach słychać także mało. — Szóste miejsce zajął K. S. „Poznania", który nie stanowi tak poważnego przeciwnika. Przeszedł on po grze kwalifikacyjnej do klasy B. Na tegoż miejsce wszedł T. G. „Sokół" Toruń, który posiada fizycznie bardzo silną drużynę o niezłem zgraniu, grającą za mało „fair". Drużyna toruńska połączona z K. S „Czarni"-Toruń będzie stanowiła groźnego przeciwnika dla drużyn poznańskich.

Drużyny B. i C. klasowe oczekują terminu rozgrywek, który ma być niebawem rozpisanym.

Nie małą bolączką jest brak boisk w Pozn. ZOPN., dla których nasza władza tak mało okazuje zainteresowania wzgl. poparcia. Przedewszystkiem wypada zaznaczyć trudne położenie „Zrzeszenia Sędziów", wskutek ogromnego braku sędziów (tylko 15) w tak licznym okręgu. Podobno Wydz. Spr. Sędz. zamierza urządzić w b. m. kurs dla przyszłych sędziów, który ma zaradzić ogólnemu brakowi, co dla utrzymania karności, zwłaszcza w młodszych towarzystwach, jest koniecznem.

Warta I. (Poznań) — Sokół (Toruń) 4:3 (2:2).

Dnia 5 b. m. rozegrała Warta mecz rewanżowy w Toruniu, przy dość silnym mrozie. Gra sama otwarta. nie była ciekawą, wskutek nierownego boiska, pokrytego grubą warstwą śniegu. Sokół, w komplecie. W Warcie bramkarz z rezerwy, b. słaby.

Sędzia p. Beym, dobry.

Unja jun. III. — Iskra I. 9:1 (4:1).

Zebranie Sekcji footballowej T. S. „Unja" Poznań odbyło się dnia 8 bm. w obecności 58 zgromadzonych. Zagaił je przew. sekcji ppor. Kosmowski, ubolewając, że nie wszyscy footballiści się stawili, a mamy ich z górą 100. Obecnym podano projekt rozgrywek w przyszłym sezonie. Po 10 minutowej przerwie poszczególne drużyny zgłaszały swych kandydatów na kapitanów. Kapitanem I. drużyny wybrano K. Bestyńskiego (ponownie), II d. A. Paczkowskiego, III d. Urbasia i IV d. p. Kościelskiego (ponownie).

Ze strony zarządu szczególną uwagę zwrócono na abonowanie polskich pism sportowych. Wszystkie towarzystwa uprasza się korespondencje tyczące zawodów, kierować na ręce ppor. W. Kosmowskiego, Poznań. Czartorja 5. *Tep.*

Z ruchu organizacyjno-sportowego.

Rada wychowania fizycznego. Ministerstwo Zdrowia Publicznego rozesłało zaproszenia na posiedzenie R. W. F., które odbędzie się w sobotę dnia 25 lutego w sali posiedzeń Ministerstwa Z. P. Bardzo obfity porządek dzienny obejmuje: 1) Odczytanie i przyjęcie protokółu poprzedniego posiedzenia. 2) Sprawozdanie Komisji Redakcyjnej. 3) Sprawozdanie Komisji Organizacyjnej. 4) Ustawodawstwo dotyczące wychowania fizycznego i sportu a) ustawa o obowiązkowem wychowaniu fizycznem i powszechnem przysposobieniu do obrony Rzeczypospolitej, b) zajmowanie przez Państwo i jednostki samorządowe placów na boiska do gier, ćwiczeń i gimnastyki, c) zniżki kolejowe, podatek od zawodów sportowych i ubezpieczenie. 5) Polskie słownictwo gimnastyczne. 6) Sprawy bieżące i wolne wnioski. Na posiedzenie to zostali zaproszeni także przedstawiciele poszczególnych związków sportowych, którzy mają wystąpić z krótkim memorjałem, zredagowanym przez komisję, wybraną z łona P. K. I. O., przedstawiającym braki poparcia sportu przez władze państwowe, tak na polu organizacyjnem, jak i finansowem. Czynniki kierujące sportem doszły bowiem do przekonania, że zadużo słów wypowiada się na różnych posiedzeniach, zamało zaś idzie za niemi czynów. To też pod hasłem „Mniej słów, więcej czynów" pójdą reprezentanci sportu na powyższe posiedzenie, które zapowiada się dość interesująco ze względu na krytykę, jakiej ma być na nim poddany projekt militaryzacji sportu i wychowania fizycznego.

Walne Zgromadzenie Związku Związków Sportowych w Polsce odbędzie się w Warszawie w niedzielę 19 lutego o g. 10 rano w lokalu P. K. I. O. Na zgromadzeniu tem, obok statutu Z. Z. i wyboru zarządu, omówione będą trzy ważne kwestje natury zasadniczej, a to sprawa narodowych związków sportowych, udział w tegorocznej konferencji pragskiej i przyszłorocznej Olimpjadzie Środkowo-Europejskiej w Pradze, a wreszcie ewentualność współdziałania Polskiego Kom. Igrzysk Olimpijskich z Y. M. C. A. w sprawie przygotowania udziału sportu polskiego w Igrzyskach Olimpijskich. Na ostatniem posiedzeniu komisji statutowej Z. Z., odbytem w Warszawie 5 lutego, zgodzono się mniej więcej, że 10 członków przyszłego zarządu Z. Z., ma mieszkać stale w Warszawie, 5 na prowincji. Jako kandydatów z Warszawy wymieniano: Dr. Osmólskiego, Bronisława Kowalewskiego, Dr. M. Orłowicza, T. Garczyńskiego, Alfreda Lotha, mjr. Aleksandra Bobkowskiego, Zdzienickiego, Znajdowskiego i Wojtkiewicza, nie będąc jeszcze zdecydowanymi co do osoby prezesa. Jako kandydatów z prowincji wymieniano pp.: Kazimierza Hemerlinga, inż. Ludwika Christelbauera, Tadeusza Kuchara, Dr. Jana Weyssenhoffa, postanowiono się też co do kandydatur porozumieć ze sferami sportowemi z Krakowa i Poznania.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Warsz. Zw. O. P. N.

Dnia 11 bm. odbyło się w lokalu P. K. I. O. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie W. Z. O. P. N., będące faktycznie epilogiem pouczającym ostatniego zwyczajnego Walnego Zgromadzenia.

O ile bowiem poprzednie obrady miały charakter namiętnej walki dwu kierunków, przy sztucznie utworzonej większości, nakładem wielu zabiegów i starań osobistych, o tyle na Nadzwycz. Wal. Zgrom. panowała zupełna harmonja. Co najdziwniejsze, bez tworzenia jakichkolwiek bloków uchwały przechodziły jedna za drugą jednogłośnie, co wymownie świadczy, gdzie leżał ciężar zakulisowych machinacji, które doprowadziły do przeforsowania przedtem pseudo-opinji kół sportowych stolicy.

Dyskusje prowadzono w tonie umiarkowanym i rzeczowym, a celem ich było jedynie ogólne porozumienie się i ustalenie wspólnego stanowiska w wielu zasadniczych sprawach.

Najcharakterystyczniejszym był moment, w którym *jednogłośnie* przeszedł wniosek zarządu, akceptujący stanowisko dawnego zarządu, co do przeniesienia siedziby P. Z. P. N. do Warszawy. Wojowniczy na poprzedniem Wal. Zgrom, Wojsk. Klub. Sportowy, tym razem szedł na rękę z ogółem; dowodzi to niezbicie, że oceniano w jego łonie należycie postępowanie poprzedniego delegata, a intencje, jakiemi się kierował, zostały wreszcie zrozumiane.

Ale przejdźmy do samych obrad: Zagaił je o g. 4½ po poł., prezes Związku p. Br. Kowalewski w obecności delegatów 7 klubów, reprezentujących razem 22 głosy. Nieobecnymi na zebraniu byli delegaci W. T. C. „Korona". Odrazu przystąpiono do dyskusji na temat rewizji zasadniczej uchwały poprzedniego Wal. Zgrom. co do ustalenia siedziby P. Z. P. N. Charakterystycznem było przemówienie p. mjra Krzyskiego (del. W. K. S), w którem usprawiedliwiał on poprzednie stanowisko, jakie zajął W. K. S. W głosowaniu jawnem przechodzi jednogłośnie wniosek że W. Z. O. P. N. wypowiada się za przeniesieniem P. Z. P. N. do stolicy, bez względu na to, czy wniosek ten będzie miał widoki powodzenia, czy nie.

W następnym punkcie porządku dziennego rozpatrywano dwie zmiany statutowe. Pierwsza w brzmieniu: „Do wydziału dyscypliny wchodzić nie mogą czynni gracze zgłoszeni do mistrzostwa okręgowego", przechodzi jednogłośnie. Druga zmiana, odbierająca niepełnoletnim prawo wchodzenia do Wydziałów O. Z. P. N. natrafia na pewną opozycję ze strony klubów młodszych, jednakże przechodzi tylko przy 5 głosach przeciw.

W związku z powyższemi zmianami wyłania się sprawa zdekompletowania wydziału dyscypliny i ewentualnego dopełnienia tegoż.

Po dłuższej dyskusji uchwalono odłożyć ją aż do definitywnego zgłoszenia przez kluby graczy do rozgrywek okręgowych i ewentualnie uciec się do kooptacji.

Co do kompetencji i składu delegacji na Walne Zgromadzenie P. Z. P. N. postanowiono pozostawić inicjatywę Zarządowi.

W końcu zebrania delegat W. K. S. podjął sprawę projektu P. Z P. N. o usunięcie wojskowych klubów ze związku państwowego i prosił o poparcie przez delegatów O. Z. P. N. na wspomnianem zgromadzeniu.

Wyjaśnić sytuację starał się obecny na zgromadzeniu p. Dembiński, członek zarządu P. Z. P. N. dowodząc, że zachodzi tu jedynie nieporozumienie, spowodowane omyłką redakcyjną wniosku, umieszczonego w oficjalnym organie związku Zebranie zostało zamknięte o godzinie 7½ wieczorem. *Il. J.*

Walne Zebranie WKS (Warszawa) odbędzie się dnia 19. II. br.

Dyscyplina sportowa.

Przy omawianiu korzyści, wynikających z uprawiania sportów, jakiejkolwiek by były natury, musimy wyjść z założenia, (zastrzeżenie konieczne wobec obecnej orjentacji), że sport nie jest dla siebie celem, że raczej jest tylko środkiem do całego szeregu zadań społecznych. Zastrzeżenie to jest tem konieczniejsze, że nadużywa się obecnie ruchów sportowych dla celów zarobkowych i politycznych, co ogromnie zniża faktyczną wartość całego doniosłego ruchu. Rozumiemy wprawdzie ideologję tych, którzy uprawiają sport, jak malarz i rzeźbiarz swe rzemiosło: „sztuka dla sztuki“ ale nie uznajemy jej — nie widzimy dla tego rodzaju sportu racji bytu.

Sądzimy bowiem, że głównym warunkiem wydajności pracy zbiorowej na dowolnem polu, jest jej koordynacja i subordynacja. Pierwsza oznaczaześrodkowanie wszelkich dążeń współrzędnych pod jednym kątem widzenia, w jeden skierowane cel druga podporządkowanie woli współpracowników pod wolę dyrygenta, czyto będzie osoba poświęcona „z Bożej łaski“, czy ad hoc wybrany kierownik, czy wreszcie kategorja samego celu, do którego dążymy.

W każdym wypadku, nie chodzi o uszczuplenie inicjatywy i zredukowanie pracy do ślepego wypełniania rozkazów, wręcz przeciwnie, chodzi jedynie o skierowanie inicjatyw w jedno ogniwo — ogniwo celu.

Otóż przyjąwszy powyższą zasadę, uważam za jedną z głównych cech, które sport przyswaja — dyscyplinę społeczną.

Chcielibyśmy podkreślić, że myli się, ktoby twierdził, że służba wojskowa jest najlepszą szkołą dyscypliny; musimy bowiem odróżnić dyscyplinę ślepą, ograniczającą się do wykonania rozkazu z niewolniczą dokładnością, od dyscypliny, jakiej wymaga względny, dobrotliwy ojciec od swego krnąbnego dzieciaka, nauczyciel od niesfornego ucznia, lub wreszcie kapitan jedenastki, czy też kierownik sekcji footballowej od członków drużyny. W wypadkach tych niema mowy o żądaniu niewolniczego wykonania rozkazu, ale o dobrotliwem, niemniej jednak dobitnem przyswajaniu samoświadomości, prawie instynktu, że pewna czynność jest konieczną, że niewykonanie pociąga za sobą nietylko surową karę, ile nieudanie się pewnej akcji, klęskę w zawodach i t. d.

Ten drugi rodzaj dyscypliny obywatelskiej, szkolony z wybitną stanowczością w sportowych organizacjach po większych centrach, ma jeszcze i tę zaletę, że usuwa wszelkie wątpliwości i obawy co do problemu wolnej woli w ograniczaniu indywidualizmu i t. d.

Bezsprzecznie, wszelkie działanie wbrew przeświadczeniu zainteresowanych jednostek, jest pewnego rodzaju zbrodnią, którą popełniać wolno tylko w myśl wyższej zasady dobra ogólnego; to jednak odpada przy przyswajaniu dyscypliny, wypływającej z głębokiego przekonania, że ona jest konieczną. Kierównik sportowy nie powinien przynajmniej używać tego rodzaju rozkazów: „zrób to, bo tak chcę, bo tak mi się podoba“, ale: „zrób to, bo tego wymaga interes sportu, zwycięstwo drużyny, czyli, że ty sam tego sobie życzysz, sam sobie rozkazujesz.

Proszę tego nie uważać za absurd, jeśli ośmielimy się powiedzieć, że tego rodzaju dyscyplina sportowa, nietylko nie łamie indywidualizmu i inicjatywy jednostek — ale przeciwnie, wzmacnia u nich zdolność postanowienia, energję wykonania i samodzielność.

Powiadamy to nie na mocy teoretycznych przesłanek, które często w naszym dziale zawodzą, ale na mocy długoletniego doświadczenia w dziedzinie fizycznego wychowania.

„Kto umiał słuchać, umie i rozkazywać“. Racjonalne to przysłowie wskazuje niedwuznacznie na to, że nauka słuchania nie łamie późniejszej umiejętności rozkazywania.

Ani szkoła, ani dom, nie są w stanie wpoić w młodzież naszą tak skutecznie tego niezbędnego pierwiastka posłuchu, jak właśnie drużyny sportowe. O tem winien pamiętać rząd i społeczeństwo — i z jednej strony popierać w miarę sił organizacje sportowe, z drugiej jednak nie zaniedbać kontroli, czy organizacje te nie zaniedbują kształcenia tego pierwiastka, co niestety w niejednym z naszych klubów się dzieje. *J. B.*

Trening biegu.

Do jednej z bolączek naszej lekkiej-atletyki należy brak starannego treningu, wskutek czego wielu dobrze się zapowiadających lekkoatletów, traci swe zdolności i nie poprawia naszych martwych rekordów. Nie mówię tu o takich, którzy nawet przy bardzo pilnym treningu nie zdołają wydać z siebie więcej ponad teraźniejsze czasy i rezultaty. Jest jednak jeszcze wielu takich, którzy racjonalnym treningiem będą mogli ustanawiać nowe rekordy i godnie reprezentować barwy polskie na Igrzyskach w 1924 r., gdzie, jak wiadomo, lekka-atletyka odgrywa główną rolę.

Bieg stanowi główny dział lekkiej atletyki, rozwija bowiem najlepiej muskuły nożne (poza piłką nożną) a także płuca i serce. Chcąc dobrze skakać, trzeba dość dobrze biegać.

Aby na zawodach mieć pewne szanse zwycięstwa, musi uczestnik, chociażby był nawet talentem, mieć za sobą pewien trening. Podaję przeto poniżej, kilka zasad, jak należy przygotować się i ćwiczyć do zawodów w biegach:

1). Biegać należy codziennie.

2). Stale przy bieganiu zważać na dobry styl.

3). Szybkość z początku umiarkowana, a później stopniowo ją powiększać.

4). Biegając, należy zważać na czas.

5). Trening do zawodów nie powinien trwać dłużej niż 5 miesięcy.

6). Przez 7 pozostałych miesięcy należy trenować się w biegu leśnym i uprawiać gry sportowe na świeżem powietrzu.

7). Trening odbywać się powinien pod nadzorem innych, lepszych od siebie.

8). Styl i taktykę, oraz wzór, winno się brać od mistrzów biegaczy. *R. L. Łódź.*

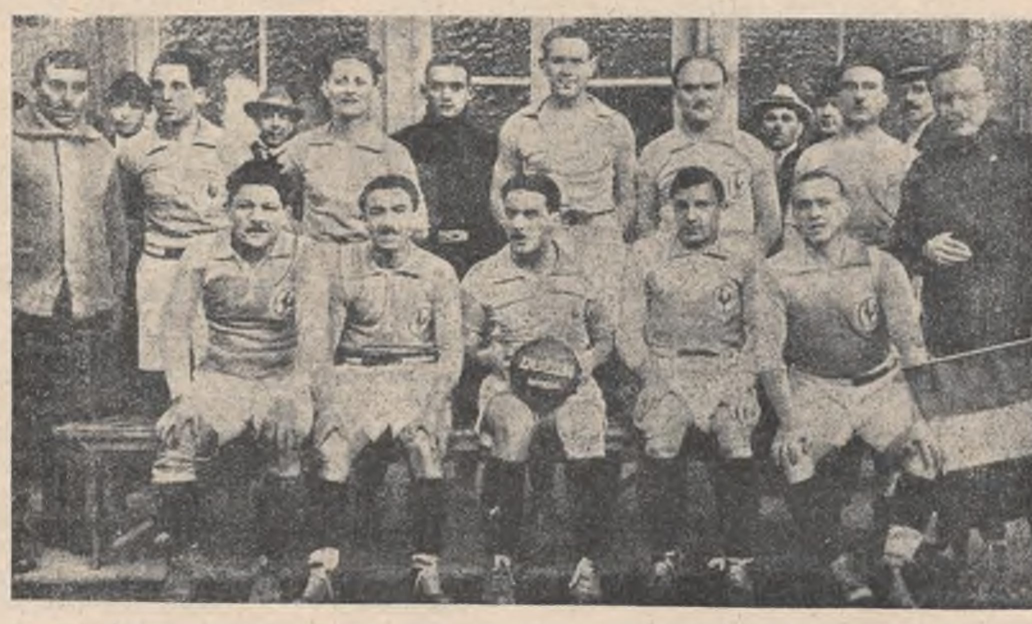
Z ANKIETY „TYGODNIKA SPORTOWEGO“.

W sprawie narodowych związków sportowych.

Sport w Polsce zaczyna na dobre wychodzić z powijaków. skoro już nawet mniejszości narodowe nietylko posiadają towarzystwa sportowe, ale nawet powołują do życia własne związki sportowe. Powstanie Żydowskiego Związku Towarzystw Gimnastycznych i Sportowych uczyniło aktualną kwestję, czy podstawą organizacji ma być narodowość, czy też państwowość. Są tacy, którzy sądzą, że jedno z tych pojęć wyklucza drugie, dla mnie przeciwnie, obydwa mogą istnieć obok siebie. Nie widzę żadnego powodu, dlaczego obok państwowych związków sportowych, nie mogłyby istnieć związki narodowe i dlaczego zamiast koordynacji sił, miałby między nimi istnieć niepotrzebny antagonizm.

Związki państwowe z narodowymi mogą być pojęciem identycznem tylko w tych wyjątkowych krajach, które jak np. Danja, Norwegja, Holandja, Hiszpanja i Portugalia, nie mają żadnej zgoła mniejszości narodowej. Kwestja ta jest już aktualną w państwach, które mają naogół charakter narodowy bardzo jednolity, które mają jednak pewne mniejszości narodowe, chociażby one nawet nie wynosiły 5 proc. ogółu mieszkanców. A więc w Niemczech, gdzie na 55 miljonów Niemców mieszka 1 milion Polaków i 150 tysięcy Serbów Łużyckich, obok kilkuset tysięcy Żydów, podkreślających swą odrębność narodową, aktualną już jest kwestja możności utworzenia narodowych związków sportowych: polskiego i żydowskiego, obok państwowego niemieckiego. To samo ma miejsce we Francji, ze względu na garstkę Włochów na Korsyce i w Nicei, Bretończyków w Wandei i Niemców w Alzacji. Jeszcze bardziej aktualną jest kwestja narodowości w sporcie w tych państwach, gdzie mniejszości narodowe wynoszą, jak w Polsce, 1/3 ogółu mieszkańców. Do takich państw niejednolitych pod względem narodowym należą zresztą obecnie wszystkie państwa, powstałe po rozpadnięciu się Rosji i Austro-Węgier. Finlandja ma poważną mniejszość szwedzką, Estonja niemiecką, Łotwa niemiecką i polską, Litwa Kowieńska polską i żydowską, Polska ukraińską, żydowską, niemiecką i białoruską, Czechy niemiecką, węgierską, polską, ukraińską i słowacką, Węgry niemiecką i żydowską, Rumunja węgierską, niemiecką, żydowską, ukraińską i polską, wreszcie Jugosławia, obok Serbów, Kroatów i Słoweńców ma sporo Niemców i Żydów. Żadne z tych państw nie jest jednolitem narodowo i w żadnem też sport, jako całość, w znaczeniu narodowem, nie jest sportem panującej narodowości, ale jedynie w znaczeniu państwowem.

Mojem zdaniem, w tych krajach, które narodowo nie są zupełnie jednolite, związki sportowe państwowe powinny być federacją związków narodowych. Samo przez się rozumie się, że może to dotyczyć tylko tych gałęzi sportu, które posiadają zwolenników wśród mniejszości narodowych i odpowiednie towarzystwa. W Polsce, na przypuszczalnych 28 milionów mieszkańców, Polaków jest prawdopodobnie 18 milionów, pozostałych narodowości 10 miljonów. Stanowią one zatem mniejszość wcale poważną, a do szanowania ich praw narodowych powinien nas skłaniać wzgląd na ideę państwowości, jakoteż gwarancje przyjęte w umowie z Ligą Narodów. Jako narodowości, które przy organizacji sportu mogą wchodzić w rachubę, wysuwają się w pierwszej linji Niemcy i Żydzi, gdyż posiadają oni już obecnie wcale intenzywnie rozwinięte życie sportowe, wiele towarzystw sportowych z różnych gałęzi sportu, zdradzają też ogromne zainteresowanie sportem, który wśród nich w najbliższej przyszłości porobi dalsze postępy. Mniej czynni są na polu sportowem Ukraińcy, których jednakże musi się brać w rachubę, chociażby ze względu na ogromną liczbę 5 milionów, jaką reprezentują w Polsce. Białorusini narazie jako żywioł sportowy nie odgrywają żadnej roli, a ze względu na niski poziom kulturalny, prawdopodobnie nie tak szybko odgrywać go zaczną. Nie można też brać w rachubę nielicznych wiosek etnograficznych litewskich, oraz kolonji czeskich na Wołyniu i Kongresówce, gdyż są one zbyt słabe liczebnie, na wytworzenie narodowych organizacji sportowych.



Z zawodów międzypaństwowych Francja – Belgja 2 : 1. Reprezentacja Francji.

Przewidywać zatem trzeba niezależnie od państw. zw. sport. zaistnienie w Polsce 3 nar. zw. sport., a to niemiec., ukraińskiego i żydowskiego, rozważyć alternatywy ustosunkowania do nich związków państwowych, oraz sportu narodowo-polskiego. Nie ulega dla mnie żadnej wątpliwości, że obyczajem międzynarodowym, wszystkie towarzystwa sportowe w Polsce, o ile chcą wchodzić w związek z towarzystwami sportowemi za granicą, brać udział w wewnętrznych zawodach o mistrzostwo i t. d. muszą należeć do państwowych związków danej gałęzi sportu. Nie wynika stąd jednakże wcale, aby przynależnośc ta krępowała ich w zawiązywaniu związków narodowych. Tworzenie polskich związków narodowych uważam w państwie polskiem o tyle za niepotrzebne, że naogół związki państwowe, mając zapewnioną przewagę

towarzystw polskich, będą miały charakter polski, potrzebne byłyby one w tym wypadku, gdyby w pewnej wyjątkowej gałęzi sportu, uprawianej niemal wyłącznie przez Niemców i Żydów, dzięki temu związek państwowy nie miał charakteru polskiego. Trwałoby to zapewne tylko przez okres przejściowy, dodaląc polskim towarzystwom sportowym bodźca do bardziej intenzywnej działalności w danym kierunku. Samo przez się rozumie się jednak, że towarzystwa mniejszości narodowej, należąc do związków państwowych polskich, muszą się poddać wszelkim obowiązującym tamże postanowieniom statutów i regulaminów, że zatem statuty związków mniejszości narodowych, nie mogłyby kolidować z postanowieniami statutów związków państwowych. Bezwzględne zakazywanie towarzystwom innej narodowości, tworzenia związków sportowych własnej narodowości, jak to uczynił PZPN. odnośnie do Żydowskiego Związku T. G. S., uważam za nieracjonalne i niepolityczne, gdyż w miejsce spodziewanego pożytku, wnosi tylko w związki okręgowe niepotrzebne zawikłania, a kwestji bynajmniej nie załatwia.

W łonie poszczególnych państwowych związków sportowych wyobrażam sobie uznanie zasady narodowości przeprowadzone praktycznie w ten sposób, że towarzystwa niemieckie, żydowskie i ukraińskie, o ile ich do związku państwowego należałaby pewna określona minimalna liczba, zyskiwałyby prawo tworzenia własnych związków narodowych, które wewnątrz organizacji związku państwowego posiadałyby prawa związków okręgowych. W ten sposób naprzykład w PZPN., obok dotychczasowych związków okręgowych warszawskiego, łódzkiego, krakowskiego, lwowskiego, poznańskiego, ewentualnie wileńskiego i lubelskiego, powstałyby w przyszłości, mające prawa związków okręgowych, związki żydowski, niemiecki i ukraiński, posiadające, podobnie jak związki okręgowe, własne zarządy, walne zgromadzenia, kollegja sędziów, zawody o mistrzostwo w trzech klasach, a wreszcie prawo do reprezentacji w walnem zgromadzeniu i zarządzie związku państwowego. Naturalnie w takim wypadku wszystkie dotychczasowe związki okręgowe stałyby się związkami czysto polskimi, w znaczeniu narodowem, a do zawodów o mistrzostwo państwowe stawałaby corocznie także jedna drużyna niemiecka, żydowska i ukraińska, co wzmagając rywalizację, podniosłoby tylko poziom sportu. Taką samą organizację możnaby zastosować w Polskim Związku Lekkoatletycznym. W Polskim Związku Wioślarskim 6 niemieckich towarzystw wioślarskich w b. dzielnicy pruskiej domaga się, jak dotychczas bezskutecznie, przyjęcia do PZW. z możnością jednakże utworzenia „Deutscher Ruderverband in Polen". Uznanie zaś powyższej zasady rozwiązałoby tę sprawę odrazu, co wyszłoby na korzyść sportowi wioślarskiemu w Polsce. Mniej aktualną jest w danej chwili sprawa w związkach Łyżwiarskim, Tennisowym, Kolarskim, Narciarskim i Szermierczym, gdyż brak jest poważniejszej ilości towarzystw niepolskich, uprawiających dane gałęzie sportu. W żadnym jednakże wypadku, nawet w tych gałęziach sportu, nie mogą państwowe związki sportowe zastrzegać sobie w statucie przyjmowania na członków tylko tow. sportowe polskie (jak to zrobił np. Polski Związek Kolarski), gdyż w ten sposób przestają być one właściwie związkami państwowymi w międzynarodowem zrozumieniu tego słowa.

W organizacji narodowych związków sportowych, wewnątrz poszczególnych gałęzi sportu, widziałbym jeszcze i tę korzyść, że ewentualne tarcia narodowe i dyskusje polityczne z łona poszczególnych związków okręgowych, przenosiłyby się wyłącznie na walne zgromadzenia związków państwowych i ich zarządy, pozwalając związkom okręgowym poświęcać swą uwagę wyłącznie kwestjom czysto sportowym.



Z zawodów międzypaństwowych Francja — Belgja 2:1. Reprezentacja Belgji.

Polacy powinni mieć zrozumienie dla kwestji narodowości w sporcie tem większe, że w okresie rozbiorów byli oni tymi właśnie, przeciwko którym wysuwano ideę państwowości państw zaborczych, aby unicestwić ich narodową reprezentację. Nazewnątrz mogli występować tylko jako Austrjacy, Niemcy i Rosjanie, ewentualnie, jeśli to było dla nich niesympatycznem, nie występować wcale. Austrjackie związki państwowe tylko z ciężkiem sercem godziły się na powstawanie w dawnej Galicji związków okręgowych, którym dawano tytuły „polski", a nie „galicyjski". W zaborze niemieckim i rosyjskim towarzystwa polskie nie należały z reguły do związków państwowych, a nie mając możności tworzenia związków własnych, stały temsamem poza nawiasem międzynarodowej organizacji sportowej. Przykre doświadczenia, zrobione na własnej skórze, powinna obecnie Polska spożytkować nietylko u siebie w stosunku do mniejszości narodowych, ale na terenie międzynarodowym, przeprowadzając wogóle w związkach międzynarodowych uznanie zasady narodowości, obok zasady państwowości. Wymagają tego nietylko ogólne względy słuszności, ale także i względy na mniejszości polskie w Niemczech, Czechach, Rumunji, Litwie, Łotwie i Stanach Zjednoczonych. Mniejszości te powinny mieć zagwarantowane przepisami międzynarodowymi prawo tworzenia nietylko towarzystw sportowych polskich, ale także polskich związków sportowych.

Samo się przez się rozumie, że związki narodowe brać mogą udział w zawodach zagranicznych, tylko za

pozwoleniem Związku Państwowego, do którego będą zresztą wchodzili ich reprezentanci. Związek nie mógłby też odmawiać towarzystwom danej narodowości pozwolenia do urządzania zawodów z towarzystwami tej samej narodowości zagranicą, tak, jak w swoim czasie austr. związek piłki nożnej dawał z zasady pozwolenie krakowskim i lwowskim klubom, na rozgrywanie matchów z towarzystwami warszawskiemi i łódzkiemi, chociaż te stały poza nawiasem międzynarodowej organizacji.

Związek Związków Sportowych w Polsce z natury rzeczy może być jednakże tylko federacją związków poszczególnych gałęzi sportu, a nie związków narodowych, gdyż to wypaczałoby całkowicie jego naogół bardzo prostolinijną organizację. Nie wynika stąd bynajmniej, aby towarzystwa różnych gałęzi sportu, a jednej narodowości, nie mogły się jednoczyć w ogólne związki sportowe, niemiecki, żydowski i ukraiński, w którym to kierunku rozpoczęli już akcję Żydzi. Współdziałanie związków narodowych ze Związkiem Związków Sportowych uważam za moliwe i pożądane.

Kwestja dopuszczenia narodowych związków sportowych do organizacji państwowych jest narazie kwestją otwartą, a zarzuty, jakie przeciwko związkom narodowym wysuwają ich przeciwnicy natury czysto politycznej, nie wytrzymują w moich oczach krytyki. Nie widzę też możności załatwienia negatywnego tej sprawy. Albo Związek Związków Sportowych w najbliższym czasie załatwi ją pozytywnie, dopuszczając tworzenia się organizacji narodowych w łonie poszczególnych związków, albo też załatwienie to odwlecze na czas pewien, zajmując stanowisko przeciwko związkom mniejszości narodowej. W tym bowiem drugim wypadku, kwestji nie uważałbym za definitywnie załatwioną, pukać będzie ona bowiem corocznie na nowo do wrót, a uchwałę taką uważałbym za dosyć szkodliwą dla rozwoju sportu w Polsce, przywiązanie mu kuli do nóg, krępującej swobodę jego ruchów. *Dr Mieczysław Orłowicz.*

W sprawie Żyd. Zw. Gimnastyczno-Sportowego.

Sprawa Żyd. Związku Gimnastyczno Sportowego od dłuższego już czasu absorbuje czynniki sportowe, a zajęcie się tą sprawą przejawia się w mniej, lub więcej ostrej polemice na łamach pism sportowych. Ostatnio bardzo energicznie wystąpił w tej sprawie p. dr Leser, ostatniego jednak słowa nie wypowiedział, lecz zaprosił na polemikę wszystkich tych, których ta sprawa troszkę interesuje. Korzystając z zaproszenia i będąc święcie przekonanym o objektywności „Tygodnika Sportowego", pozwalam sobie również wygłosić w tej sprawie swoje zdanie, może nie koniecznie zgodne ze zdaniem p. Lesera.

Otóż zdaje mi się, że cała ta sprawa nie wymagała tak wielkiego zaognienia i tak ostrej polemiki. Jeśli do tego jednak doszło, to z jednej strony jest winien temu PZPN, z drugiej zaś Żydowski Związek Gimn.-Sport. I jedno i drugie zrzeszenie przyjęło niewłaściwą drogę do załatwienia tej sprawy, jedno i drugie weszło na drogę walk, miast porozumienia. Zachodzi pytanie, gdzie szukać racji, po czyjej stronie jest słuszność. Chcąc być objektywnym, trzeba przyznać, że jest ona po jednej i drugiej stronie. Jest jednak maleńkie ale.

Sfery sportowe żydowskie w zupełnie niestosownej porze wszczęły swoje starania, celem utworzenia odrębnego Związku sportowego. Przyznać musimy, że w czasie, kiedy w naszem życiu politycznem ścierają się ciągle różne poglądy, kiedy społeczeństwo nurtują jeszcze ustawicznie prądy antyżydowskie, nie można było liczyć na to, ażeby nie odbiło się to i w życiu sportowem. Nie stanowi to zresztą wyjątku tylko w naszem społeczeństwie, spotykamy to bowiem i zagranicą n. p. stosunek państw zwycięskich do Niemiec. Antagonizm ten ma u nas troszkę inne źródła, jest jednakowoż tak samo poważny, jak ten zagraniczny.

Społeczeństwo polskie we wszelkich przejawach swego życia nie może się zgodzić na żadne innowacje, nie stojące na gruncie państwowości polskiej. Czyni to ze względu na jednolitość państwa, w którem mniejszości narodowe nie stanowią znowu tak poważnego odsetku, żeby im trzeba nadawać było podobny ustrój, jak to miało np. miejsce w Austrji, ub teraz w Czechosłowacji. — Zresztą nadanie pewnych przywilejów jednej kategorji ludności, pociągałoby za sobą uogólnienie tych przywilejów i na inne kategorje. W rezultacie zaś powstałby taki galimatjas, jak w ś. p. Austrji. A przed tem społeczeństwo polskie chce się uchronić. Ponieważ ogół obywateli tak czuje, przeto i ta jego cząstka, która nosi nazwę sportowców polskich nie może czuć i myśleć inaczej.

Żyd. Związek Gimn.-Sport. wysuwa, jako cel swego istnienia, fizyczne odrodzenie młodzieży żydowskiej Społeczeństwo sportowe widzi jednak i inny cel tego związku, polityczne sprzęgnięcie młodzieży żydowskiej do walki z tem, co nosi charakter polski. Tem sobie tłumaczą wszyscy chęć utworzenia osobnej władzy sportowej żydowskiej, tem wyjaśniają sobie zaognienie tej kwestji sportowej. PZPN zajmuje stanowisko większości polskich sportowców i dlatego zajmuje tak nieprzejednane stanowisko w tej sprawie.

Uważam, że wogóle cała ta kwestja powstała zupełnie niepotrzebnie, że można było sprawę tę inaczej załatwić. Nie drogą walki, jak to miało miejsce, nie drogą podniecenia antagonizmów, lecz drogą perswazji, drogą ugodowego porozumienia. Tymczasem nadało się tej sprawie odrazu nienajlepsze podłoże i dlatego grzęźnie ona bez końca. — P. Z. P. N. nie mógł wykazać chęci do zgody, jeśli go się ustawicznie prowokowało, jeśli ustawicznie miast porozumienia, szukało się z nim swady. Musiała wtedy powstać atmosfera, w której załatwić tę sprawę było niepodobna.

Jednak uważam, że jest jeszcze czas na poprawienie zła. Trzeba szukać kompromisu, któryby jedną i drugą stronę zadowolnił. Żyd. Związek Gimn.-Sportowy musi cośkolwiek zredukować swoje kompetencje, jednem słowem osnowy swojej władzy, a wtedy możliwe, dojdzie do porozumienia. Trzeba być koniecznie ustępliwym, jeśli to, co piszemy na naszym sztandarze, odpowiada rzeczywistości. Sportsmen żydowski nie jest jeszcze tak w Polsce krzywdzonym, ażeby za wszelką cenę starał się wyemancypować z pod władzy polskich związków sportowych. Może nie zawsze jest on zadowolony, jednak może być pewnym, że takich niezadowoleńców znajdzie mnóstwo i w polskich szeregach. A czyż ci, starają się coś odrębnego tworzyć? Do reformy stosunków sportowych zdążać musimy drogą ewolucji, nie rewolucji. Rewolucja na nic się tu nie zda, a tylko sprawę pogorszy.

Pragnąłbym ażeby niniejsze moje uwagi znalazły należyte zrozumienie, tak po jednej jak i po drugiej stronie. Złagodzenie naszych antagonizmów sportowych i usunięcie przyczyn niezgody w naszem gronie sportowem, leży mi szczerze na sercu. Kreśląc tych kilka słów, jestem przekonany, że będą one jedną z cegiełek, z których właśnie zbudujemy ten gmach naszej zgody. Do tego jednak potrzeba, ażeby mnie zrozumiano właściwie i że słów moich nie wysnuwano znowu jakichś wniosków. Wtedy bowiem do końca nigdy nie dojdziemy.

Adam Burghardt.

Na marginesie uchwały P. Z. P. N.

„Z powodu tworzenia się Związku Żyd. Tow. Gimn. i Sport. w Polsce — czytamy w jednej z ostatnich enuncjacji P. Z. P. N. — Zarząd stwierdza: P. Z. P. N. jest organizacją, mającą charakter czysto sportowy, ogólnopaństwowy, apolityczny i bezwyznaniowy...« i dlatego Zarząd »zakazuje towarzystwom należącym do P. Z. P. N. zapisywania się...«

Nie będę cytował w całości tej sławnej z innego powodu uchwały z dnia 3 grudnia u. r. Spodziewam się, iż jest ona czytelnikom naszym dostatecznie znaną. W ostatnich tygodniach pojawił się legalny komentarz do powyższej uchwały, o tyle ciekawy, iż P. Z. P. N. nie zdołał w nim uzasadnić, *notabene* w sposób logiczny i wytrzymujący krytykę, swego zakazu. Pozwala natomiast przypatrzeć się z bliska taktyce i sposobowi myślenia naszych najwyższych władz sportowych, względnie osób, wchodzących w skład tychże.

Ludziom wyznającym pewną ideę, chociażby sport, grozi często minięcie się z życiem i zaskorupienie. Dobrze jest przeto skonfrontować od czasu do czasu wzajemne przekonania. Sposobność po temu nadarza się z okazji promulgacji powyższej uchwały.

Z góry zaznaczam, Zarząd P. Z. P. N. mnie nie przekonał. Czytałem kilkakrotnie i zastanawiałem się długo nad odnośną uchwałą, nie znalazłem jednakże tak ważnych przyczyn, aby one spowodować miały P. Z. P. N. do rzucania aż klątwy pod adresem pewnych klubów żydowskich. Natomiast nasunęły mi się bardzo poważne wątpliwości i podejrzenia, odnoszące się przeważnie do składu personalnego P. Z. P. N. i kwalitatywnych wartości osób, kierujących naszym sportem footballowym. Proszę mi wybaczyć, ale jestem zdania, że rozstrzyganie kwestji, jak sprawa Z. Ź. T. G. i S., kwestji wysoce drażliwych, nie może być powierzonem ludziom, znającym się jedynie na footballu, jako czynności czysto fizycznej, ale, że załatwiać je mogą i powinni tylko ludzie o nieco szerszych, a może nawet bardzo szerokich horyzontach, ludzie, których peryferje myślenia nie pokrywają się jedynie z granicami zaściankowych przesądów i zabobonów, ludzie, którzy realnie na życie i jego objawy patrząc, potrafją skorupę niektórych, tradycją uświęconych dogmatów, rozerwać i swój niezależny sąd wydać.

Mimo głębokiego uszanowania dla fachowo-footballowych wiadomości członków Zarządu P. Z. P. N., z żalem i obawą skonstatować muszę **zupełny** brak zalet, o których wspomniałem; z obawą, gdyż krótkowzroczność tych panów może z czasem wywołać wrzenia w naszym sporcie, których fatalne i zgubne refleksy odczuwać będziemy lat dziesiątki. Sprawa z początku prosta i niewinna, zaczyna się wikłać. Niezadowolenie, niesnaski, szemranie, a z czasem szkodliwe wybuchy, będą konsekwencją tego stanowiska P. Z. P. N. »Przez ośli most wraca, kto pali za sobą wszystkie mosty«. Czyż zapomniał P. Z. P. N., iż przesądza zarazem sprawę footballu ukraińskiego, niemieckiego, litewskiego, czy białoruskiego. Czy nie sądzi P. Z. P. N., iż chwilowa uległość, powiedzmy n. p. klubów bielskich, trwać będzie aż do czasu, kiedy football niemiecki stanie na własnych nogach? Czyż nie uważa P. Z. P. N., że ewentualnie zupełna i bezwzględna, nosząca w sobie jad wzajemnej nienawiści separacja, jakaby natenczas w konsekwencji panującego wzburzenia nastąpiła, dałaby się uniknąć przez nieco większą wyrozumiałość i ustępliwość P. Z. P. N.?

Któryż członek Zarządu P. Z. P. N. nie zna precedensu czeskiego? A jaka jest ich na to odpowiedź? Frazesy, może ładnie brzmiące, ale nic, jak frazesy.» Wspólna platforma«, »sport apolityczny, anarodowy«, stały się dzisiaj pojęciami, którym w życiu nic nie odpowiada. Czy nie czytali panowie z P. Z. P. N., w ostatnich tygodniach, iż Związek szwajcarski(!) przyjął, na skutek ponownych protestów, Żyd. klub sportowy Hakoach w Zurychu, klub będący oficjalnie członkiem organizacji sjońskiej, a więc politycznej. Pomijam już klasyczne w tym kierunku stosunki w Czecho-Słowacji, na które się P. Z. P. N. raczył sam powołać. U nas musi być inaczej. Dlaczego? Otóż dlatego, ponieważ Austrja, Czechy i Szwajcarja razem, mieszczą w sobie maksymalnie jedną trzecią część społeczeństwa żydowskiego, mieszczącego się na ziemiach polskich. Oto szczyt logiki naszych kierowników. Powtarzam, stosunki staną się w końcu nie do zniesienia i ostateczne radykalne usunięcie się poza nawias olbrzymiej liczby towarzystw, będzie końcowym efektom uchwały powziętej przez P. Z P. N. po głębokim namyśle w kawiarni Bisanza.

Doszczętnie u nas zapomniano o jednym bardzo ważnym aksjomacie. Nie pojęcia tworzą życie, brzmi on, ale życie tworzy pojęcia. Wynikiem praktykowanego u nas *qui pro quo* jest kurczowe trzymanie się pewnych, bardzo starych, a więc niepraktycznych pojęć, takich, jak cytowane wyżej »sportu anarodowego, apolitycznego« i t. d. Chyba nie zabroni P. Z. P. N., iż grupa narodowych-demokratów, pepesowców, czy też sjonistów, zwiąże się w organizację sportową. Notoryczną i niewymagającą chyba specjalnych dowodów jest rzeczą, iż klub narodowo-demokratycznych będzie narodowo-demokratycznym, pepesowców — socjalistycznym i t. d. I jak tu wykluczyć polityczny, ba partyjny charakter tych towarzystw?! Ale P. Z. P. N. stwierdza w tonie, budzącym rzeczywiście wrażenie, iż go chroni *infallibile magisterium*, że towarzystwa muszą być »anarodowe«, »apolityczne« i t. d. Ale »któż« do djaska jest to towarzystwo? Jakżesz można tak niemiłosiernie, a zarazem nielogicznie oddzielać pojęcie »towarzystw« od pojęcia »członków«? Zaiste mamy się czem cieszyć! Nasz szanowny P. Z. P. N. wykuwa nowe prawidła w logice.

Jeszcze raz powtarzam: te nigdzie niewidziane i nigdzie niesłychane eksperymenty logiczne i pojęciowe, złamią nasze życie sportowe i to tem bardziej, iż się je przeprowadza siłą i gwałtem. O jakiejkolwiek ankiecie, jakiejkolwiek konsultacji opinji publicznej, naturalnie sportowej, w tej sprawie, nikt nic nie słyszał. Wiemy natomiast o poważnej naradzie, jak wyżej wspomniałem, jaka się odbyła przy udziale licznych kibiców (panów Gł. St. m., dopuszczanych w myśl zasady *divide et impera*) w kawiarni Bisanza. Tak się u nas załatwia sprawy pierwszorzędnej wagi!

Ale mimo tej tępej atmosfery, kwestja utworzenia Związku żyd., a tem samem teza narodowościowa w naszym sporcie, a o tę tezę przedewszystkiem chodzi, nie została jeszcze zupełnie zaprzepaszczoną. Decydujący głos w tej materji ma mające się w b. m. odbyć walne zebranie Związku Związków Sportowych w Polsce. Spodziewamy się, iż pouczy ono dostatecznie P. Z. P. N., iż formuła *si quis... anathema sit* stała się anachronicznym przeżytkiem. Ufamy wreszcie, iż Zw. Związków sportowych udzieli P. Z. P. N. należytej odprawy za taktykę gwałtu, której się tenże chwycił. Sprawa znajduje się na porządku dziennym. Jasno, dobitnie i niedwuznacznie powinien Z. Z. S. w Polsce zwrócić się do P. Z. P. N. z zasadą: *vim fieri veto.* *Z. St.*

Abonujcie Tygodnik Sportowy.

Wychowanie fizyczne młodzieży w szkole.

Sport a szkoła.

Nie wiem, jak przedstawia się stosunek szkoły do sportu w państwach zagranicznych, ale u nas można powiedzieć, że młodzież pod względem sportu jest pozostawioną sama sobie. Mam tu na myśli szkolnictwo średnie.

Wprawdzie wprowadzono gimnastykę jako przedmiot obowiązkowy, — jednak jest to za mało. Ministerstwo Oświecenia Publ. winno postawić za warunek, by każdy z nauczycieli gimnastyki znał się na sporcie i by latem zarzucono gimnastykę, a na miejsce tejże wprowadzono ćwiczenia sportowe na wolnem powietrzu.

Światła, powietrza i ruchu—to powinno być hasłem zkoły średniej. Naturalnie ćwiczenia te nie powinny być prowadzone w ten sposób, aby młodzież zachęcano do osiągania rekordów. Jeśli bowiem danym nauczycielom, prowadzącym sport, wpadnie do głowy ćwiczenie młodzieży jedynie dla osiągania rekordów, to tą drogą prowadzony sport w szkołach, więcej zaszkodzi, aniżeli pomoże.

Następnie Ministerstwo Oświecenia Publicznego winno do każdej szkoły przydzielić lekarza, ale człowieka sumiennego i temuż lekarzowi nauczyciel uczący gimnastyki, względnie ćwiczeń sportowych, byłby podległym i zupełnie zależnym od tegoż lekarza przy wydawaniu orzeczeń, odnośnie do przydzielania danych uczniów do ćwiczeń sportowych, oraz co do wymagania od danego ucznia większych wysiłków w dziedzinie sportu.

Zdarzają się bowiem wypadki, że dany nauczyciel nie mający pojęcia o sporcie i o skutkach, jakie mogą powstać z przeciążania młodzieńców i żądania od nich wysiłku zanadto wielkiego, — bawi się, że się tak wyrażę, w propagatora sportu, urządza biegi itp. i nie raczy nawet, nietylko zasięgnąć rady lekarza, aby zbadał jego pieczy powierzonych wychowanków, — ale nawet jest za leniwym, aby wysłać młodzieńca do zbadania przez lekarza, czy mogą brać udział w biegach. Najczęściej zdarza się to przy biegach urządzanych przez miasto, lub biegach na przełaj, a nawet i przy grze w piłkę nożną. Każdy sportowiec doświadczony wie bardzo dobrze o tem, że biegi i piłka nożna wymagają przedewszystkiem silnego i zdrowego serca, a to samo odnosi się i do płuc. Powyższe spostrzeżenia piszę na podstawie faktów, które istotnie miały miejsce.

Sport jest piękną i zdrową rzeczą, ale wprowadzony do szkół średnich wymaga pieczy i to dokładnej, a nawet drobiazgowej ze strony odpowiedzialnych czynników, a więc nauczyciela gimnastyki i lekarza. Wprowadzenie sportu do szkół średnich jest »conditio sine qua non«. Ale też sport należy otoczyć rozumną opieką. Zasady: »in corpore sano, mens sana«, samą gimnastyką nie rozwiąże się. — Sport musi być wprowadzonym do szkół średnich. Ale Ministerstwo Ośw. Publ. winno otoczyć szkoły pod względem wychowania fizycznego większą opieką i starannością.

To, co do dziś zrobiono, jest niczem i równa się zeru. Wprawdzie Skarb Państwa jest pusty — ale jest i na to rada. Ministerstwo Oświecenia Publiczn. winno wnieść projekt do Sejmu, aby dyrekcjom szkół średnich, bez względu na to, czy to szkoły państwowe, czy prywatne, dozwolonem było pobieranie opłaty rocznej we wysokości 1000 mk. od każdego wychowanka i te pieniądze przeznaczone byłyby wyłącznie na sprawianie najkonieczniejszych przyrządów sportowych. Innej drogi w dojściu do celu nie widzę, — gdyż Skarb Państwa tu pomóc nic nie może. — a społeczeństwo samo winno pomagać młodzieży w osiągnięciu odpowiedniego rozwoju fizycznego.

Sport jako taki, zaprowadzony w szkołach średnich, przyczyni się do wyrobienia moralnego. Wiemy dobrze, że sport jest środkiem, zapomocą którego można zwalczać alkohol, palenie tytoniu i podnieść czystość życia płciowego.

A czyż Ministerstwo nie winno dbać o to, aby młodzież była i fizycznie wyrobioną, a temsamem i zdrową. Samem nabijaniem do głowy rozmaitych wiadomości, częstokroć później w życiu niepotrzebnych — nie damy państwu tego, co szkoła średnia dać powinna.

W końcu dziwi mnie jedna rzecz. Parceluje się majątki i to nawet gwałtownie. Ale nikt nietylko w rządzie, ale nawet w Sejmie nie pomyślał, że należałoby przydzielić, a raczej wydzielić po kilka morgów dla każdego miasta, z parcelować się mających pod miastem majątków, na boiska sportowe.

Tam zaś, gdzie rząd sam jako taki posiada ziemię, albo tam, gdzie miasta mają odpowiednie place wolne za miastem, lub nawet i w mieście, a nadające się na urządzenie boisk sportowych, nikt z miarodajnych czynników nie pomyślał, że należałoby już dawno uchwalić ustawę, na podstawie której każde miasto powinno posiadać odpowiednie boiska sportowe, na któreby właśnie te wolne place byłyby użyte.

Może miarodajne czynniki pomyślą nad tem, że czas byśmy szli z postępem czasu, a jeśli brak inicjatywy, to najlepszą rzeczą byłoby wzorować się na naszym sąsiedzie t. j. na Czechach, który wyprzedził nas pod względem sportu o całe dziesiątki lat.

Łuków. *A. J.*

Instruktor gimnastyki a uczniowie.

Zdawałoby się, iż godzina gimnastyki w szkole jest przez uczniów chętniej widzianą, niż inne lekcje. Tymczasem tak nie jest, lecz dzieje się wręcz przeciwnie, t. zn. iż znaczna część uczniów omija godzinę gimnastyki bardzo zręcznie. Jedni radzą sobie świadectwem lekarskiem, drudzy „chorobą" uczniowską, trzeci wreszcie najzwyczajniejszem opuszczaniem lekcji. Oczywista, iż taki nieprzychylny stosunek uczniów do tej godziny, musi mieć swe usprawiedliwienie, nie w świadectwie lekarskiem, lecz w powodzie głębszym, nieznanym może ludziom, stojącym poza szkołą.

Jest rzeczą zrozumiałą, iż przyczyną takiej nieprzejednanej niechęci ku pewnemu przedmiotowi może być, albo tendencyjna postawa uczniow, ujawniająca się w gremjalnem opuszczaniu tego wykładu, lub antypatja (i uczniowie posiadają wrażliwość) do nauczyciela, czy też wreszcie nadzwyczajna nuda, kryjąca się w danym przedmiocie. Tutaj należy szukać przyczyny nieuczęszczania uczniów na godziny gimnastyki.

Czy rzeczywiście mamy do czynienia z tendencją uczniów?

Stanowczo nie. Są bowiem przedmioty, których zniesiena w szkole domagają się wybitne osobistości naukowie, a cóż dopiero uczniowie. Jednakowoż lekcji tych nie opuszczają. Dlaczegożby więc mieli taki żal ku gimnastyce, szczególniej, gdy rozumieją, iż byłaby dla uczniów nadzwyczaj przyjemną godziną, gdyby nie... instruktor, uważający, iż na lekcji wychowania fizycznego należy za niedobrze wykonane ćwiczenia, lub nieodpowiednie zachowanie się, karać uczniów fizycznie. Podobny instruktor bowiem posiada skąpe wiadomości o pedagogicznym sposobie udostępnienia swych znajomości innym i nie może pojąć, iżby uczeń nie mógł

należycie wykonać ćwiczenia. Karze go tedy fizycznie, a mianowicie: tęgim policzkiem, lub precyzyjnem wyprężeniem nogi w stronę źle ćwiczącego. Czyż taki sposób uczynienia silnymi i zdrowymi słabych, nie mija się z celem? A może chęć wprowadzenia w życie jeszcze do tego niedojrzałych, oddala ich od gimnastyki?

Jednakże tak nadal bolączki tej zostawić nie wolno. Szczególnie naprawy tego stanu rzeczy domaga się uczniostwo, które jest bezpośrednio w tem zainteresowane i na własnej skórze odczuwa zbawienne skutki tego systemu.

Najlepszą rękojmię dobrego uprawiania gimnastyki i nieopuszczania tej lekcji przez uczniów, będzie przygotowanie odpowiednich ludzi pedagogicznie. Dzisiaj bowiem człowiek, który dobrze ćwiczy, lub jest głośnym atletą, albo pełnił w wojsku służbę oficerską, może zostać w szkole nauczycielem gimnastyki. Ale rozumie się, iż takie kwalifikacje są zbyt szczupłe i one to są powodem policzkowania uczniów za złe wykonywanie ćwiczeń.

Szkoła zaś i wyższe czynniki, którym szkolnictwo podlega, winny doglądać, iżby instruktor pamiętał, że znajduje się w lokalu szkolnym.

Oprócz uczniów, nieuczęszczających na godziny gimnastyki, są i ćwiczący (bardzo często dobrze ćwiczący), mający instruktorowi także coś do zarzucenia. Otóż każdy, a więc i instruktor, powinien pamiętać, iż nie należy słuchacza, czy w danym wypadku ćwiczącego, nużyć i wyprowadzać z równowagi. Ma to miejsce przy gimnastyce wtedy, jeśli instuktor zechce zastosować zasadę „mało, a dobrze". Tak naprzykład, dziesięć minut poświęcić „skłonom", przez parę minut przetrzymać wszystkich w postawie „głębokiego przysiadu" i t. d. i t. d. Uczeń z początku wykona ćwiczenie, lecz wreszcie zaprzestanie, gdyż znużony i opuszczony przez siły, nie podoła temu. Należy dlatego zrezygnować przy gimnastyce z tej zasady i darzyć ćwiczących różnemi ćwiczeniami. Nie wolno też zapominać, iż jak w każdem zbiorowisku, tak i w klasie, znajdują się mniej i więcej uzdolnieni gimnastycy, którychby należało, jak to ma miejsce w wielu szkołach, zesegregować w zastępy.

Nie wątpię, iż panowie nauczyciele gimnastyki, którzy nieodpowiednimi środkami chcą wprowadzić w życie ideę szlachetną, dla tejże idei wyrzekną się stosowania środków nie prowadzących do celu.

Warszawa. *Rob. Vul.*

Gimnastyka w szkole.

Jak wiadomo, we wszystkich szkołach warszawskich gimnastyce poświęca się tylko dwie godziny tygodniowo. Nadto lekcje gimnastyki są specjalnie przez uczniów lekceważone, a to ze względu na stanowisko, jakie zajęła szkoła wobec rozwoju fizycznego swych wychowanków. Uczniowie, zmęczeni „kuciem", przychodzą na lekcję gimnastyki tylko po to, aby popatrzeć, jak kilku z nich wypełnia wzorowo ćwiczenia. Szkoła dzisiejsza uważa za swój obowiązek przyzwyczajać uczniów do mechanicznej pracy, gdyż taką się staje nauka, męcząca wprost ucznia. Miasto z jego rozrywkami spowodowało to, że uczeń wyższej klasy nie może wykonać zawilszego cokolwiek ćwiczenia, a boi się często, czy też nie może, skoczyć wyżej jednego metra. Wina za to spada wyłącznie na nauczycieli gimnastyki, którzy nie przeczuwają, jaka odpowiedzialność na nich ciąży. Zamiast notować każdy nieudany skok ucznia, nauczyciel gimnastyki powinien wyrobić zamiłowanie do ruchu i pracy fizycznej. Nie powinien przytem nadużywać swej władzy, zostawiając uczniów przez dłuższy czas w pozycji nienormalnej. Uczeń powinien być przekonanym, że lekcja gimnastyki odbywa się dla jego dobra. W wieku XX. nie wolno nam już stosować do siebie znanego zdania francuskiego: »mówisz, że nigdy nie byłeś w szkole, a przecież jesteś taki głupi«. Ciekawym, jak się przedstawia sprawa zawodów międzyszkolnych, proponowanych na wiosnę. To pewne, że rekordy wezmą uczniowie szkół przeważnie niższej kategorji. Bolączką naszą jest to, że nie możemy pogodzić należytego rozwoju umysłowego z fizycznym. *N. R.*

A. C. Sparta (Praga) w Polsce.

(*fa*) Na wiosnę będziemy mieli sposobność poraz pierwszy oglądać sławną drużynę europejskiej sławy, najlepszą wogóle na kontynencie, Spartę praską. Sparta jest drużyną, znaną z bardzo ostrej gry. Używa ona siły fizycznej w bardzo wielkiej mierze, tak, że sędzia będzie nieraz zmuszonym zapobiec ewentualnym wybrykom graczy. W używaniu siły fizycznej słynnym był Hoyer, który jednak został wydalonym ze Sparty po tournee hiszpańskiem. Obrona Sparty po wystąpieniu Hoyera jest przeciętną, nie można jej stawiać ponad obronę Cracovii, jedynie Fryc jest gorszym od obrońcy czeskiego. Peyr w bramce ma nieco większą rutynę, niż Popiel. Pomoc Sparty jest najlepszą na kotynencie. Kolenaty, Kada, i Perner nie mają ani w przybliżeniu godnych sobie przeciwników w Polsce. Ci trzej pomocnicy stale są reprezentatywnymi graczami Czech. Kada, kapitan Sparty, jest bezsprzecznie najlepszym środkowym pomocnikiem na kontynencie. Tworzy on wraz z Pernerem i Kolenatym mur nie do przebicia. Napad Sparty, niemniej dobry jak pomoc, złożony jest z graczy Sroubek, Meduna, Prokop, Janda i Cerveny. Mazal, Pilat i Sedlaczek nie będą grali w Polsce, pierwszy z powodu wystąpienia ze Sparty, Pilat i Sedlaczek z powodu dyskwalifikacji, nałożonej na nich przez zarząd Sparty. Najbardziej niebezpiecznym jest sławny strzelec Janda. Jeżeli Janda jest w posiadaniu piłki, to w 90 wypadkach na 100, bramka jest pewną. Prokop, środkowy napastnik, (dawniej Viktoria Žižkov) jest w porównaniu taki dobry jak Priboj z U. T. E. Jest on niemniej niebezpiecznym „Goalgötterem" jak Janda. Kałuża, jeżeli ma „swój dzień", może okazać tosamo, co Prokop. Porównanie Meduna-Kogut, albo Meduna-Kotapka mówi 5:2 dla Meduny. Czarni ze Lwowa mieli sposobność poznać podczas swego pobytu w Pradze Medunę i nie zapomną tych bramek, darowanych im przez Medunę. Cerveny, były gracz Concordii w Zagrzebiu, nie należy do nadzwyczajnych graczy i Sperling, lub Mielech dorównają mu zupełnie. Sroubek jest bardzo dobrym graczem i niełatwo będzie obrońcom Cracovii go wstrzymać. Zwycięstwo Sparty jest pewnem, Cracovia niema prawie żadnych szans. Gdyby Cracovia uzyskała choćby wynik nierozstrzygnięty, o czem naturalnie myśleć nie można, stałaby się wnet najsławniejszą drużyną na kontynencie. Sparta grała w ub. roku z najlepszemi drużynami zagranicznemi z następującymi wynikami: N. A. C. Breda (mistrz Holandji) 10:1, IFC. Nürnberg (mistrz Niemiec) 0:0 i 5:2, Rapid (mistrz Austrji) 3:1, 1:1, i 4:1, F. C. Barcelona (mistrz Hiszpanji) 3:2 i 0:2, Akademisk Boldklubben (mistrz Danji) 4:2. Klęski z Barceloną nie można uważać za faktyczną, gdyż najlepszym graczem na boisku był, jak wiele pism zagranicznych pisze... sędzia hiszpański. — Gdyby nie stronniczość sędziego, Sparta wygrałaby wszystkie zawody na gruncie hiszpańskim. Cracovia musi, jeżeli chce uzyskać honorowy wynik, rozpocząć trwały i systematyczny trening. Musi ona wystąpić w pełnym składzie, aby stawić zawzięty opór „mistrzom kontynentu". Bliższe szczegóły o Sparcie podamy przed zawodami.

Przegląd sportowy zagraniczny.

(Ciąg dalszy; Patrz „Tyg. Sportowy“ Nr. 38).

Szwajcarja. Mały ten kraj alpejski od początku 20 wieku zajmuje się piłką nożną i może śmiało współzawodniczyć z Francją, Włochami lub Niemcami. Rząd szwajcarski ofiarował dla sportu 450.000 franków i wspomaga sport wszelkimi siłami. (U nas nietylko, że rząd nie wspomaga sportu, ale jeszcze utrudnia towarzystwom sportowym urządzenie zawodów, przez opodatkowanie wszystkich zawodów). W Szwajcarji rozumie się pod słowem sport, piłkę nożną, turystykę, narciarstwo, łyżwiarstwo, hockey na lądzie i na lodzie, ślizgawkę, lekką i ciężką atletykę (podnoszenie ciężarów i zapaśnictwo), boksowanie, rugby, sport konny, kolarstwo, automobilizm, pływanie, wioślarkę, gimnastykę, myśliwstwo, krokiet i szermierkę. Wszechwładnym sportem, jest tak, jak wszędzie, piłka nożna.

Mistrzostwo Szwajcarji rozgrywa się w trzech poszczególnych okręgach: w zachodniej, wschodniej i środkowej Szwajcarji. We wschodniej Szwajcarji są następujące drużyny pierwszoklasowemi: Blue Stars, Grasshoppers, F. C. St. Gallen, F. C. Zurych, F. C. Brühl, S. C. Neumünster, F. C. Winterthur i Young Fellows. W środkowej Szwajcarji: F. C. Aarau, F. C. Biel, F. C. Luzern, Nordstern, Young Boys, F. C. Bazylea, F. C. Berno i Old Boys-Bazylea. W zachodniej Szwajcarji są: Servette, F. C. La Chaux-de Fonds, S. C. Etoile, Cantonal, F. C. Lausanne, Sport Montreux, F. C. Genewa i Fribourg. We wschodniej Szwajcarji prowadzi Grasshoppers, zeszłoroczny mistrz Szwajcarji, w środkowej Szwajcarji F. C. Biel, w zachodniej Szwajcarji Servette (Genewa). F. C. Luzern, drużyna trenowana przez kierownika sekcji Rapidu, D. Schöneckera, zajmuje w mistrzostwie środkowej Szwajcarji drugie miejsce po F. C. Biel. Jest to wyłącznie zasługą D. Schöneckera, który przyswoił drużynie tej system angielski. Rapid, podczas swego tournee po Hiszpanji rozegrał z F. C. Luzern dnia 5 lutego match footballowy.

Young Boys (Berno), który obecnie zajmuje 4 miejsce w mistrzostwie środkowej Szwajcarji, zdobył 5 razy mistrzostwo Szwajcarji, mianowicie w. r. 1903, 1909, 1910, 1911 i 1920. Największe szanse do zdobycia mistrzostwa na rok 1921/22 mają Servette (Genewa) i Grasshoppers (Zurych).

W międzypaństwowych spotkaniach Szwajcarja uzyskała b. ładne wyniki, mianowicie z Włochami 1:2 i 1:1, Holandją 0:2, Austrją 2:2. Stosunek bramek 4:7. W zawodach międzymiastowych Bazylea-Berlin, przegrała Bazylea 2:1. W zawodach międzynarodowych, drużyny szwajcarskie okazały się bardzo groźnymi przeciwnikami. Drużyny szwajcarskie cechuje gra szybka, spokojna, nieco zbliżona do wiedeńskiej. Gracze szwajcarscy są fizycznie dobrze zbudowani, zwłaszcza obrońcy robią także użytek ze swej siły fizycznej, jednakowoż w granicach dozwolonych. Z graczy wyróżniają się słynny obrońca Gottenkieny, dawny gracz M. T. K. Winkler (obaj z Zurychu) i pomocnik Schmiedlin (Berno).

Z pism szwajcarskich najważniejszemi są »Sport« (Zurych) i »Schweizerische Fussball und Athletikzeitung«. Prezydentem kollegjum sędziów jest John Forster.

Mistrzostwo Szwajcarji przedstawia się następująco: Wchodnia Szwajcarja: Grasshoppers 14 punktów, Blue Stars 14 p., St. Gallen 12 p., Zurych 10 p., Neumünster 6 p., Brühl 5 p, Winthertur 4 p., Young Fellows 3 p., Środkowa Szwajcarja: Biel 13 punkt. Luzern 12 punkt., Aarau 11 p., Young Boys 8 p., F. C. Bazylea 8 p., F. C. Berno 8 p., Nordstern 8 p., Old Boys 6 p. Zachodnia Szwajcarja: Servette 16 p., La Chaux-de-Fonds 13 p., Lausanne 11 p., Cantonal 10 p., Montreux 10 p., Etoile 3 p., Genewa 6 p., Fribourg 3 p.

W zawodach reprezentacyjnych między wschodnią, a środkową Szwajcarją, zwyciężyła środkowa Szwajcarja w stosunku 4:2.

Ogółem należy do pierwszej klasy 24 drużyn. Każda drużyna rozgrywa po 14 zawodów, a mistrze okręgów rozgrywają między sobą (tak jak w Polsce) po 2 zawody. Ta drużyna, która uzyska w tych zawodach największą ilość punktów (największa jest 8 punkt.), zostaje mistrzem Szwajcarji. Najlepszym wynikiem, uzyskanym w tegorocznem mistrzostwie, jest wynik Cantonal-F. C. Genewa 10 : 1.

Boksowanie cieszy się w Szwajcarji wielką popularnością. Ze szampionów Szwajcarji, międzynarodową sławę zdobyli Clóment i Bohrer. W ostatniem spotkaniu między Clómentem a Bohrerem, zwyciężył Clóment. W spotkaniach międzynarodowych obaj Szwajcarzy zostali ostatnio pokonani, mianowicie Clóment przez Townley'a (Anglja) i Bohrer przez Prenzla (Niemcy).

Centrum sportu zimowego jest St. Moritz. Co zimy odbywają się tam zawody łyżwiarskie i hockey'owe (na lodzie). Mistrzem Szwajcarji w hockeyu na lodzie jest drużyna Rosey-Gstaad.

W kolarstwie Szwajcarja jest reprezentowaną przez sławnego mistrza światowego Ernsta Kaufmanna. W ostatnich zawodach kolarskich w Berlinie, prawie wszystkie zwycięstwa przypadły Kaufmannowi.

Turystyka jest w Szwajcarji sportem powszechnym. Uprawiają ją mieszkańcy miast i wsi, starzy i młodzi. Rząd szwajcarski popiera turystykę, jak może. Prawie każde pismo sportowe, jak i codzienne, ma stałą rubrykę turystyki.

Ciężka atletyka rozwija się bardzo pomyślnie, o czem świadczy zwycięstwo reprezentacyjnej drużyny szwajcarskiej nad włoską w listopadzie ub. roku. W bieżącym roku Szwajcarski Związek Cieżko-atletyczny ma rozegrać match z reprezentacją Austrji (w maju) i z reprezentacją Włoch (w marcu). C. d. n. *F. A.*

Wyniki zagraniczne.

Wiedeń. Ostmark — Bewegung 5:3 (3:2).

Praga. Sparta (Vinohrady) — Viktoria Vrsovice 7:1.

Budapeszt. O puhar węgierski: Ujpesti — Vivo A. C. 4:3, M. T. K. — 33 er F. C. 3:2, Nemzeti — Ferenczvarosi 3:2, VII. Bez. T. — Vasas 2:0, Törekves — M. A. C. 1:1.

Barcelona. Barcelona — Sp. C. Servette 6:1 i 6:2, Barcelona – Sabadell 5:0, Europa — International 4:3, Espanol — Awene 2:0.

Rzym. Audace — Roman 5:1.

Genua. Sampierdarenese - Spes komb. — Rapid 2:1.

Padua. Padua — Legnano 2:1.

Medjolan. Ferrara – Virtus 1:0.

Wrexham. Walja — Szkocja 2:1.

Fürth. Fürth — I. F. C Nürnberg 3:2 (3:1). Do pauzy przewaga Fürthu, po pauzie gra równorzędna. Riegel z Nürnbergu został wykluczonym. Widzów 20 tysięcy.

Monachjum. Wacker — T. V. 1860 5:2. Wacker zdobył mistrzostwo południowego okręgu bawarskiego.

Drezno. Sportlust — Ruig 3:1, Dresdner S. C. — Spielvereinigung 2:2.

Paryż. Olympique — R. C. Roubaix 2:0, Red Star — Amiens A. C. 4:0.





Trzy moment zy matchu bcksersklego Carpentier — Cook w londyńskiej Albert Hall.

Rozmaitości sportowe.

Naukę strzelania wprowadziła Sekcja Szermiercza WKSW do kursów instruktorskich.

PKIO przystępuje w najbliższej przyszłości do budowy trybun w Agrikoli. Mają one być gotowe już w połowie wiosny.

Cracovia otwiera w najbliższą niedzielę sezon wiosenny matchem z Pogonią katowicką w Katowicach, a 26. II. rozegra z tą samą drużyną rewanż w Krakowie. 4 i 5 marca gra Cracovia w Pradze z Unionem Żiżkov i Slavią.

Wisła pertraktuje ze związkiem francuskim w sprawie rozegrania matchów z drużynami francuskiemi.

Wisła wyjeżdża na tournee do Jugosławii, nie jak poprzednio było proponowanem z początkiem marca, lecz dopiero w maju.

Pogoń (Lwów) odłożyła swój jubileusz z świąt Wielkanocnych na 1, 2 i 3 lipca b. r.

Cracovia obchodzi swój 15-letni jnbileusz 3, 4 i 5 czerwca w czasie świąt Zielonych.

Jutrzenka wyjeżdża prawdopodobnie 5 marca do Lwowa na match z Lechią.

B. B. S. V. obchodzi w maju 15-lecie swego założenia.

Wawel pertraktuje z Ż. K. S. ze Lwowa w sprawie rozegrania matchu we Lwowie.

Vienna urządza w tygodniu targów wiosennych we Wiedniu od 19 do 25 marca turniej kilku drużyn zagranicznych, jako przeciwników między innemi wymieniając Cracovię.

Do prowadzenia zawodów o mistrzostwo pierwszej klasy wiedeńskiej skwalifikowało wiedeńskie Kolegjum Sędziów następujących panów: Albrecht, Bugno, Dr. Grünbaum, Hogler, Hollick, Hajos, Kapperl, Kaufmann, Kienzl, Komar, Koceny, Lorenz, Meisl, Pressler, Reichsfeld, Retschury, Schmiedt, Schmieger, Schönecker, Seeman, Trinks, Wancura i Wolf.

200 Koron austrjackich wynosić ma bilet wstępu na match we Wiedniu.

Szwajcarja — Austrja odbędzie się definitywnie 11 czerwca b. r.

W sobotę 18 b. m. rozegraną zostanie trzecia runda o puhar angielski.

Kilka cyfr z rocznego bilansu Sparty praskiej za rok 1921. Ogólny obrót wynosił przeszło 3 miljony Koron czeskich. Zawody przez klub urządzane odwiedziło w tem roku 273 551 osób.

Podatek od widowisk wynosił 491.735 K. czeskich. Klub liczy 892 członków płacących wkładki. 278 czynnych, 14 honorowych, 4 członków założycieli. Pierwsza drużyna rozegrała ogółem 63 zawodów, z tego 53 wygrała, 4 przegrała, 5 nierozegrała. Stosunek bramek 274 : 13. Janda strzelił najwięcej bo 59 bramek, Pilat 35, Sroubek 34.

Czeskie Kolegjum Sędziów wybrało Heritesa prezesem.

Najlepszymi strzelcami w szkockiej lidze są w bieżącym sezonie Dunkan Wolcker (St. Mirren) I. Woods (Dumbarton) i Tom Mc. Inally (Celtic).

Skład reprezentacji Czech przeciw Włochom na 26 lutego jest następujący: Peyer (Sparta), Raca (Slavia), Seiffert (Viktoria Ż.), Kolenaty (Sparta), Heiny (Viktoria Ż.), Perner (Sparta) Pladr (Slavia), Meduna (Sparta), Vanik (Slavia), Wlcek (Cechie), Jelinek (Viktoria Ż.). Rezerwa: Kada, Janda (Sparta) Mika (Union Ż.), Cerweny (Slavia).

Teplitzer F. C. grają 19. II. w Monachjum.

Sportclub (Wiedeń) został zaproszonym na dwa matche do Barcelony.

Specjalny pociąg na match Niemcy — Szwajcarja w dniu 26. III. w Frankfurcie został zupełnie wysprzedanym. Pociąg ten wyjedzie ze Szwajcarji.

W mistrzostwie Anglji w dniu 8 lutego br. prowadzi Liverpool 37 punktami, Burnley 33 pkt., a Aston Villa 32 punktami.

Rapid (Wiedeń) urzadza w dniu 25 i 26 marca turniej footballowy, w którym wezmą udział D. F. C. Praga, Amatorzy i Slovan.

Slavia (Praga) gra 12 b. m. z Vrsovice, z Union-Żiżkov, 26. w Preszburgu. W marcu: z Cracovią, Sportklubem wiedeńskim, Teplitzer F. C. W kwietniu: z Amatorami, Sp. V. Fürth, i z kombinowanym teamem duńskim. W maju: ze Spartą (Kladno) około 15 maja w Kopenhadze, Sztokholmie, z końcem maja z reprezentacją Belgji w Pradze. W czerwcu: Aberdeen F. C. (Szkocja).

Sparta (Praga) gra na wiosnę z T. u. Sp. V. 1860 w Monachjum.

Matche międzypaństwowe w miesiącu lutym odbędą się: 26. Francja — Anglja w Paryżu i Włochy — Czechosłowacja w Medjolanie. 28. Belgja — Holandja w Antwerpji.

Rapid dostaje nowego obrońcę z Anglji.

Jak donosi „Morgenzeitung", Cracovia zaprosiła na swój 15-letni jubileusz, Amatorów z Wiednia, Spartę z Pragi, i Pogoń ze Lwowa.

Vivo es Athleticai Club (Budapeszt) gra w kwiet-

niu w Preszburgu, Morawskiej Ostrawie, Bernie i prawdopodobnie z Makkabi w Krakowie.

Wac przedłużył kontrakt z trenerem Farmerem na 1 sezon.

Zgoda w Austrjackim Związku Footballowym została zawartą między klubami pierwszoklasowymi, a związkiem robotniczym na następujących warunkach:

1) Ilość klubów pierwszoklasowych zostanie w latach 1922 do 1925 zmniejszoną do liczby 10 klubów (obecnie jest 13 klubów) w taki sposób, że ostatnie trzy kluby w pierwszej klasie zejdą do drugiej klasy, a dwa pierwsze kluby z drugiej klasy wejdą do pierwszej klasy.

2) Przestrzeganie amatorstwa klubów. Kolacje dla graczy mają być zniesione. Chorzy, lub ranni gracze mogą od swoich klubów dostać zapomogę.

3) Kluby pierwszo i drugo klasowe odstępują rocznie dwa wolne terminy dla związku; w dniach tych mają być rozegrane matche, z których połowa dochodu idzie na kluby drugo- trzecio- i czwarto-klasowe.

Gradjański gra 25 i 26 marca w Barcelonie.

Boisko MTK. zostało na nadchodzący sezon rozszerzone i powiększone o 1500 miejsc siedzących.

M. T. K. ofiarował puhar na pamiątkę po przedwcześnie zmarłym bramkarzu Maksymilianie Knappie.

W rozgrywkach o tenże puhar mogą brać udział rezerwy klubów pierwszo i drugo klasowych. Walka rozstrzygająca odbywa się we wrześniu w dniu śmierci Knappa. W bieżącym roku będzie pierwsza rozgrywka, a zgłosiło się szesnaście drużyn.

Afera Sparty. Wydział podaje powody, dla których wykluczono kilku graczy z klubu, aby zapobiedz pogłoskom na ten temat kursującym. Hojer został z powodu opilstwa i nieodpowiedniego zachowania się wobec prowadzącego ekspedycję do Hiszpanji, z klubu wykluczonym. Mazal został z powodu złamania dyscypliny klubowej i obrazy prowadzącego ekspedycję na trzy miesiące zdyskwalifikowanym. Mazal wniósł przeciw temu orzeczeniu protest do zebrania członków.

Union Žižkov otrzymał od burmistrza miasta Žižkov, d-ra Kostrakiewicza urzędowe uznanie za doskonałe wyniki uzyskane w Portugalji i Hiszpanji

M. T. K. gra na Wielkanoc w Szwajcarji, zkąd pojedzie prawdopodobnie do Hiszpanji.

Wacker (Wiedeń) gra na wiosnę w Szwajcarji.

25-te Walne Zgromadzenie Niemieckiego Związku Footballowego odbyło się dnia 11 i 12 lutego w berlińskim ratuszu. Niemiecki Związek został jak wiadomo założonym w r. 1897.

Mistrzostwo bałtyckie zdobył Titania Stettin, bijąc Viktorię Stargard 8 : 3 (4 : 1).

West Bromwich Albion wygrał w r. 1919/20 mistrzostwo ligi rekordową ilością punktów 60. Matchów wygrał 20 i zdobył 104 bramki.

H. B. S. Haga został zaproszonym na Wielkanoc do Barcelony.

Glasgow Rangers wygrał w roku 1898/99 w lidze szkockiej wszystkie matche. Ten nadzwyczajny sukces nie został dotychczas przez żadną drużynę osiągnietym.

Nottingham Forest pobił Leicester Fosse w pierwszej lidze na własnem boisku dnia 27 kwietnia 1909 r. 12 : 0. Przedtem, bo już 4 marca 1892 r. osiągnął West Bromwich Albion contra Darwen ten sam rezultat.

F. T. C. (Budapeszt) grał we Włoszech, otrzymawszy specjalne pozwolenie ze Związku włoskiego, na zawody z tamtejszemi drużynami.

F. T. C. (Budapeszt) gra 12 marca br. z Amatorami we Wiedniu, a w terminie późniejszym z Rapidem w Budapeszcie.

M. A. C. wniósł odwołanie do Walnego Zgromadzenia, z powodu dalszego dopuszczenia Kispesti do gier o mistrzostwo.

Ostatniej niedzieli rozpoczęły się w Budapeszcie matche o puhar, które od rozpoczęcia wojny nie były rozgrywane. T. T. C. i Törekves nie biorą udziału w tych rozgrywkach.

W Budadeszcie można znowu rozgrywać matche publiczne, zakazane 17 grudnia 1921 r.

Szwajcarski Zwiazek Footb. organizuje z okazji matchu Niemcy — Szwajcarja specjalny pociąg z Bazylei do Frankfurtu i z powrotem.

Koryntjanie ustalili następującą listę terminów w czasie swego tournée po kontynencie: 14 i 16 kwietnia w Kopenhadze, 20 w Gröningen, 21 w Hadze i 23 w Amsterdamie.

Włoski Związek Footb. ofiarował dla biednych dzieci Wiednia 20.000 lirów.

Kispesti przystąpił do drugiej serji mistrzostw z całkiem nowym składem drużyny.

Union Sportive (Paryż) po spotkaniu ze Standard Club (Paryż) 2 : 0, wejdzie teraz do I-szej klasy.

Barcelona prowadzi obecnie 17 ma punktami na 9 rozegranych matchów i stosunkiem bramek 55 : 7 w mistrzostwie Katalonji.

Niemiecki Związek Footb. ukarał Wacker (Monachium) za grę we Włoszech z drużynami nie należącemi do Związku (Fify) karą pieniężną 5 tysięcy marek niemieckich. Oprócz tego nie wolno Wackerowi przez 2 lata grać z drużynami zagranicznemi.

Sparta praska na Walnem Zebraniu aprobowała uchwałę członków, wykluczającą Hojera i Mazala z klubu. Nowy Zarząd klubu tworzą obecnie pp. Unger prezes, Majôry Maly i Dvorzak wiceprezesi, Falkin sekretarz.

Nowe boisko Amatorów zostało otwartem w niedzielę 12 bm. o godz. 11. Popołudniu odbyły się zawody o puhar Amatorzy — Floridsdorf.

Rapid w roku 1921 rozegrał 23 matchów o mistrzostwo, z tego 15 wygrał, 4 przegrał, a 4 miał nierozegrane. Stosunek bramek 73 : 46. W tym samym czasie rozegrał 25 międzynarodowych spotkań, z których 11 wygrał, 10 przegrał, a 4 były nierozegrane. Stosunek bramek 60 : 45. Z matchów przyjacielskich 5 wygrał, 1 przegrał i 1 nierozegrany. Z matchów o puhar 1 nierozegrany i 1 przegrany, stosunkiem bramek 4 : 5. Razem rozegrał Rapid 57 matchów, z tych 31 wygrał, 16 przegrał, a 10 zakończyło się remisowo. Stosunek bramek 181 : 111. Najwięcej matchów grał Uridil (59) bramek strzelił 73, Kuthan (58) bramek 44, Wondrak (57) bramek 18. 18-tu graczy Rapidu grało w drużynach reprezentacyjnych.

F. C. Luzern obchodzi w bieżącym roku 20-lecie swego istnienia.

Na zawodach Libertas — Wacker 3 : 2, czterej gracze Wackeru Huber, Kowanda, Feigl i Haftl przyglądali się zawodom jako widzowie, szczególnie flegmatyczny Kowanda, z cygarem w ustach uśmiechał się bezustannie i był, zdaje się zadowolonym z klęski Wackeru, bo jakżeby Wacker bez Kowandy mógł zwyciężyć.

Zawody o mistzostwo Czech rozpoczynają się dnia 5 marca br.

Personalia sportowe.

Schubert (Wisła) wstąpił do lwowskiej Pogoni.

Pozsony i Zeisler przyjechali do Krakowa i rozpoczną tymi dniami trening.

Bujak (Wisła) został przeniesiony do Bydgoszczy.

Froncz (M. T. K.) nie przybędzie do Warty poz-

nańskiej, ponieważ został w międzyczasie zakontraktowany do Rumunji.

Pilarry, były obrońca B. B. S. V. zgłosił swe przystąpienie do Wacu.

Feinböck został wybranym honorowym kapitanem Herthy.

Fischer Lustig został wybrany honorowym członkiem Herthy.

Juan Gamter, Szwajcar, założył w roku 1899 Barcelonę.

Popovich przeniósł się do Wacu.

Kurz z Vienny przenosi się do Amatorów.

Schmieger został wybrany honorowym kapitanem Sportclubu.

Oprée, prezes Węgierskiego Związku Footballowego dymisjonował.

Hirrle będzie prowadził zawody Dolna Austrja — Południowe Niemcy.

Tomek (Simmering), który przeszedł ostatnio ciężką chorobę, nie będzie prawdopodobnie w pierwszych miesiącach wiosennych grał.

Amsel, najlepszy prowincjalny bramkarz na Węgrzech zamierza przystąpić do MTK.

Kalb, znany reprezentatywny pomocnik I. F. C. Nürnberg jest studentem medycyny.

Creek, obecnie obok Smitha i Woodwarda jest najlepszym amatorskim napastnikiem Anglji. Na matchu Anglja — Walja 7 : 0 on sam strzelił 4 bramki

Friese, Racnig Club (Strassburg) reprezentatywny bramkarz Francji, był podczas zawodów Francja — Belgja 2 : 1 najlepszym graczem na boisku.

Lange (Vienna) złamał podczas matchu z Donaustadt nogę.

Kosek, były gracz Slavii, dobrze znany w Krakowie z okazji dwukrotnego pobytu Slavii w tem mieście, został wybrany kierownikiem sekcji tegoż klubu.

Vohralik pozostaje jednak nadal w Pradze.

Fischera (Waf) i De Veechi byli najlepszymi graczami na matchu Austrja — Włochy.

Dr Cavazagna, prezes włoskiego Kollegjum Sędziów. ma być reprezentantem Włoch na najbliższym kongresie Fify.

Hugo Meisl otrzymał od Włoskiego Związku Footballowego złotą szpilkę.

Boas został uproszonym do prowadzenia zawodów Włochy — Finlandja.

Sam Mereaith, brat sławnego prawego skrzydłowego z Manchester, który był 12 razy obrońcą na matchach reprezentacyjnych Walji, zmarł w ub. tygodniu.

Freddie Pentland będzie trenował reprezentację Hiszpanji przeciw Francji.

Winkler, były gracz M. T. K., ostatnio trener w Zurychu, ma powrócić do Budapesztu i nadal grywać w swej drużynie.

Nasza publiczność footballowa.

Bardzo wiele pisano na temat zachowania się publiczności na boiskach sportowych. Wydaje się prawie rzeczą niemożliwą publiczność tak wychowywać, by ta i swoim sąsiadom dała możność używania przyjemności przyglądania się zawodom. Głośne rozmowy, jednostronne i złe krytykowanie poszczególnych graczy, pobudza ludzi do uwag i śmiechu. A wszystko to przeszkadza graczom.

Najniesympatyczniejszym jednak jest dla publiczności match, na którym daje się odczuwać brak strzelania „goali". Sama bowiem gra nie zadawalnia lwiej części publiczności. Chodzi jej tylko o „bramki". Gdy przez dłuższy czas nie udaje się żadnej stronie zapisać punktu na swoją korzyść, publiczność zaczyna się niecierpliwić. To też, gdy usłyszy dwukrotny gwizd sędziego, nagradza hucznemi oklaskami i krzykami stronę rzekomo zwyciężającą. Ale jeszcze nie jest zadowoloną. Stara się więc przez dalsze krzyki pobudzić graczy do większych wysiłków. Gdyby zwolennicy słabszej strony starali się swych towarzyszy do owocniejszej pracy pobudzić, byłoby to zrozumiałe. Ale tego publiczność nie robi, bo strona silniejsza zawsze posiada sympatję.

Przed końcem gry przestaje publiczność krzyczeć. Widz, który przez półtory godzin przyglądał się zawodom, zbiera się do odejścia. Niema czasu doczekać się końca. Wstaje, opuszcza miejsca i t. d. Początkowo przeszkadza tylko ludziom, którzy obserwują z zaciekawieniem przebieg gry, oczekując końca. Ale gdy gracz zauważy, że publiczność zbiera się do odejścia, przestaje właściwie grać i oczekuje już tylko końcowego gwizdu sędziego, straciwszy nadzieję uzyskania sukcesu. I kto wie, czy niektóre zawody nie wypadłyby inaczej, gdyby poszczególni gracze nie wiedzieli, że gra się kończy. Byłoby wskazanem aby publiczność uwierzyła w to, że i końcowe minuty mogą być niespodzianką, której z własnej winy już nie oglądała.

Dobrze i spokojnie zachowująca się publiczność na naszych zawodach byłaby bardzo pożądanem zjawiskiem.

Stanisławów *Zetbe.*



SCHNEIDER (St. Voralberg) zwycięsca w skokach na nartach w Garnisch-Partenkirche (38 m.)

Lekcji szermierki

na floretу, szable i szpady, tak dla pań (floretу), jak i dla panów i młodzieży obojga płci — udziela

mistrz Szermierki EUGENIUSZ LINNEMANN.

Wpisy odbywają się w dnie powszednie od godz. 6—8 wiecz. w Krakowie przy ul. Bonerowskiej l. 14. part. na pr.

Odpowiedzi Redakcji.

Ed. Grosse — Bielsko. Nadesłany artykuł jest historją tow., obecnie nie nadaje się do umieszczenia. Zachowujemy jednak dla zużycia w odpowiednim czasie.

M. F. — Rzeszów. Dziękujemy za artykuł. Bardzo dobry. Piszcie częściej. Przyjazd możliwy po Waln. Zgrom. Zw. Zw. Sport. Napiszemy w tych dniach

Kaz. Hemmerling — Lwów. Inicjatywa Pańska wydaje owoce. Tow. Łyżwiarskie powstawają, sport i organizacja łyżwiarska rozwijają się. Staraliśmy się wedle możności poprzeć Pańskie zamiary. Udało się przypuszczalnie. Apatię zwyciężyliśmy. Straciliśmy jednak Pana. Znamy i rozumiemy przyczyny i wpływy. One wszędzie naszym śladem kroczą, na naszych drogach się tuczą. To nic. My szukamy nowych dróg i nowych sił. Znajdziemy je z pewnością. Nikim nie gardzimy, każdy jest mile widziany, ale łasić się, prosić ciągle i poniżać, to nie nasz zwyczaj, ani umiejętność. Współpraca wszystkich jest nam sympatyczną i konieczną, ale zmuszać nie umiemy ani chcemy. Mamy wielu wrogów — to właśnie dowód naszej wartości. Nawet nasi wrogowie już do nas przychodzą. I my ich pracą nie wzgardzimy i chętnie ją przyjmiemy.

I. Papp. — Warszawa. Tym razem nie nadaje się. Praca musi być opracowaną. Mieszanina nienależycie ułożona. Prosimy się jednak nie zrażać, a dalej pracować. Niewątpimy, iż poprawa nastąpi. Niejednego już pracownika, wychowaliśmy, zachęciliśmy. Życzone numera Tyg. Sport wyślemy. Czekamy dalszych próbek pracy.

A. S. — Warszawa. Z zawodów łyżwiarskich spóźnione, Uprzedził już Dr. O. W każdym razie dziękujemy, chociaż tesame rzeczy daje Pan innym. Ten dylemat musi przecież zostać rozwiązanym.

Tep. — Poznań. Ewent adresy i polecenia podamy po przyjeździe tutejszych trenerów. Tymi dniami kilka adresów węgierskich, austrjackich i czeskich. Można się będzie na nas powołać, może to pomoże. Prosimy nie zwlekać z materjałem, tylko odrazu wysyłać. Dziękujemy.

Ad. Burghardt — Warszawa. Za kilka dni odpiszemy. Dziękujemy i czekamy dalszych.

Makkabi — Sosnowiec. Zwróćcie się o ewent. interwencję wprost do P. K. I. O. Warszawa Wiejska 11. Z powołaniem się na Tyg. Sport. Sądzimy jednak, że blisko 4 mies. brak odpowiedzi jest wedle ustawy zatwierdzeniem legalizacji.

E. S. — Kraków. Zupełnie słuszna uwaga. Poprostu jedno nazwisko przeoczono. Jest nim Pilat. Dwunastym jest nieznany sędzia boczny. Drugie życzenie Pańskie będzie też spełnione. Szukaj Pan stale w przeglądzie zagranicznym.

Z. Ed. — Zamość. Prosimy tylko pisać. Gdy stwierdzimy kwalifikacje, zakceptujemy.

M. S. — Warszawa. Tylko spokojnie i bez gorączki. Cofnąć się znaczy przegrać. Cofać się, znaczy przygotować do ataku w odpowiednim miejscu i czasie. Czekamy zatem na dalsze i stale.

A. B. — Białystok. Musimy się zastanowić nad umieszczeniem. Mogłoby może zaszkodzić, bez pożytku.

F. A. — Tarnów. Bardzo dziękujemy. Coraz lepiej. Papier może być najgorszy, byle wyraźnie. Oczekujemy stale co poniedziałek. Tymi dniami napiszemy.

BRYLANTY
PERŁY, ZŁOTO, SREBRO, PLATYNĘ
KUPUJE PO NAJWYŻSZYCH CENACH
MAGAZYN JUBILERSKI
M. WASSERMANA
KRAKÓW, GRODZKA 10.

ARTYKUŁY SPORTOWE
Piłki nożne, buciki footballowe do biegu i t. p., ochraniacze kolan i kostek, dyski, oszczepy
Polecają najtaniej
J. Wurm i H. Herzog
Kraków, ulica Grodzka 42.
Klubom sportowym odpowiedni opust.

ERDAL
NAJLEPSZA PASTA DO OBUWIA
„ERDAL" ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE Ska z ogr. odp.
Centralne biura i składy
Kraków, ul. Zwierzyniecka 6.

SANKI
SPORTOWE
NARTY
i wszelkie przybory do tychże, MASZYNKI, FLASZKI, KUBKI alum. dla turystów w wielkim wyborze, najtaniej do nabycia
u firmy:
REIM i SKA
Rynek 37. Linia A — B.

PALMA
PRAWDZIWE OBCASY KAUCZUKOWE.
WSZĘDZIE DO NABYCIA.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr Henryk Leser. Drukarnia Przemysłowa w Krakowie.